

GŁOS KATOLICKI

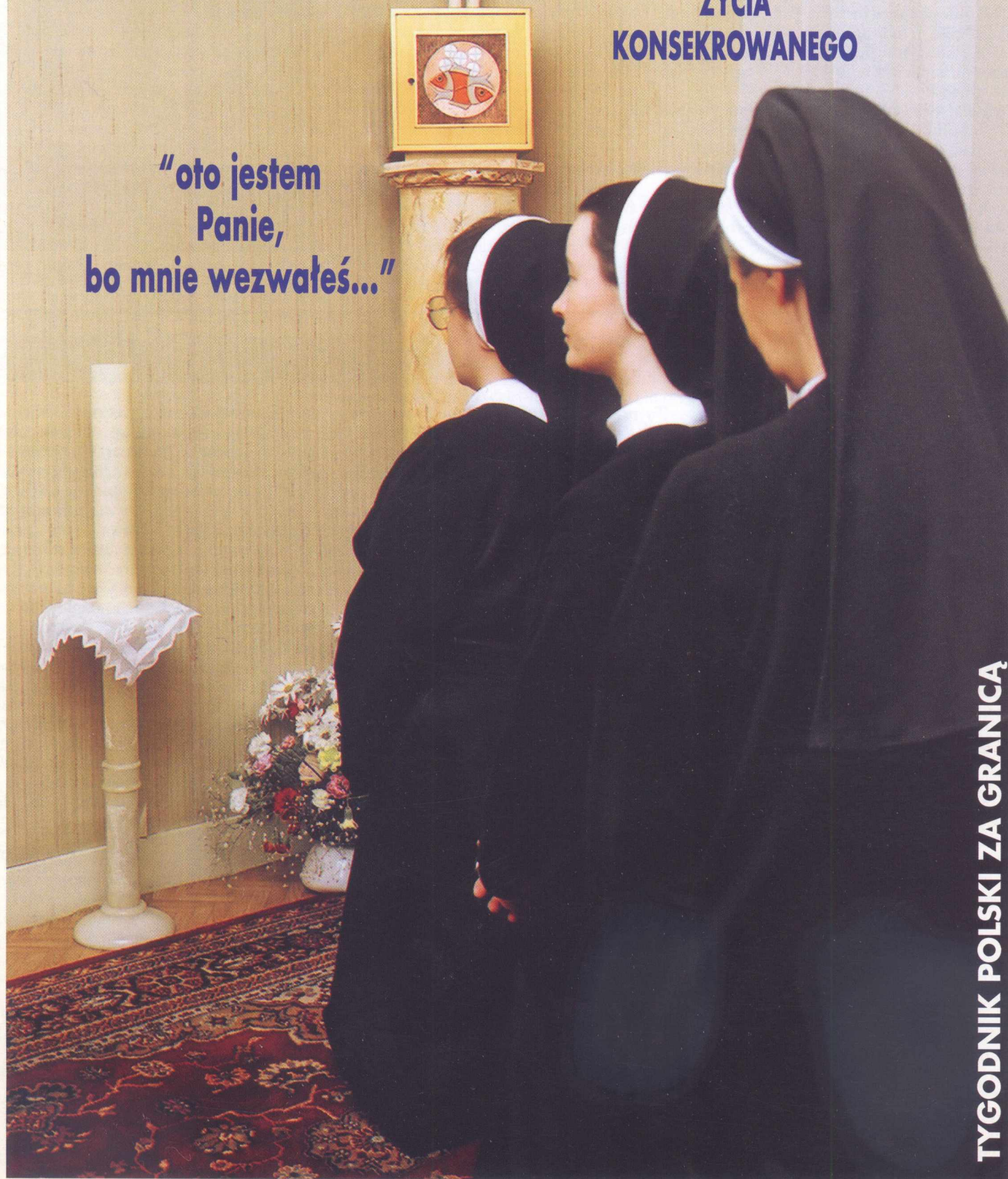
Nr 5 (1899) Rok XLII 30. 1. 2000



2 lutego:

**JUBILEUSZ
ŻYCIA
KONSEKROWANEGO**

**"oto jestem
Panie,
bo mnie wezwałeś..."**



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 18,15-20

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa
Mojżesz tak przemówił do ludu: „Pan Bóg twój wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to prosileś Pana Boga swego na Horebie, w dniu zgromadzenia: «Niech więcej nie słucham głosu Pana Boga mojego i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł»”.

I odrzekł mi Pan: „Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. Jeśli ktoś nie będzie chciał słuchać moich słów wypowiedzianych w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych, taki prorok musi ponieść śmierć”.

DRUGIE CZYTANIE

I Kor 7,32-35

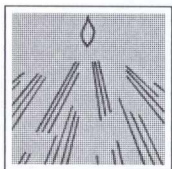
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian
Bracia: Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za męża, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

EWANGELIA

Mk 1,21-28

Słowa Ewangelii według świętego Marka
W mieście Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką; uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego”. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne”. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.



„CZEGO CHCESZ OD NAS, PANIE...”

Niejednokrotnie na kartach Ewangelii mamy opisane cudowne uzdrowienia, których w swym ziemskim życiu dokonał Chrystus. Nieraz spotykamy się z obrazami, które opisane w Biblii umacniają naszą wiarę i duchową więź z Panem.

Dziś przed naszymi oczyma staje człowiek opętany przez ducha nieczystego, który przyszedł do synagogi, miejsca poświęconego Bogu. Może szukał ratunku, a może przyprowadził go zły duch chcąc przez niego zakwestionować naukę Jezusa w słowach: „Przyszedłeś nas zgubić”. Jednak Jezus nie pozostawia tego człowieka bez pomocy, lecz po raz kolejny wyciąga pomocną dłoń, aby ulżyć cierpieniu nieszczęśliwego, aby ukazać nam, że dla Niego najważniejszy jest człowiek, nawet z jego słabościami, ale szukający ratunku, który przychodzi do Niego z nadzieją uzdrowienia.

Współczesny świat oferuje człowiekowi szeroką gamę doświadczeń, które można zakwalifikować do „opętania”. I nie chodzi tylko o opętanie przez złego ducha, ale także o różne nałogi ludzkich namiętności, od których nie chce się on, bądź nie umie się oderwać. Nie brakuje ludzi opętanych egoizmem, pychą, zazdrością, ludzki, dla których najważniejszy jest pieniądź, cielesne pożądania, alkohol, narkotyki. Często tym współczesnym „opętanym” trudno odnaleźć się w środowisku, w którym żyją, może z dużym wysiłkiem szukają sensu życia, który gdzieś po drodze zagubili.

To przede wszystkim do niech przychodzi dziś Jezus ze swoim uzdrowieniem. Przychodzi również do każdego z nas, bo wszyscy potrzebujemy Jego uzdrowienia, tej szczególnej mocy, która sprawi, że będziemy umieli przezwyciężać własną grzeszność, nasze zaniedbania w czynieniu dobra.

W spotkaniu z Jezusem odzyskujemy na nowo godność i wolność. Jak Mojżesz z niewoli w Egipcie tak Jezus wyzwala nas z niewoli szatana, który z różnych stron próbuje odsunąć chrześcijanina od miłości, którą jest Chrystus.

Dzisiejsze Słowo Boże ukazuje nam również Chrystusa jako wspaniałego Nauczyciela, którego słowa zachwyciły i zdumiewały ludzi z Nim się spotykających. Mówił On o Bogu nie jak uczeni w Piśmie, którzy byli ówczesnie dla narodu izraelskiego autorytetami intelektualnymi i moralnymi. Chrystus mówił o Nim jak ten, który ma władzę.

Przy wyjaśnianiu jakiegoś problemu, uczeni w Piśmie bardzo często powoływali się na słowa zawarte w Starym Testamencie. Czynił tak również Chrystus, ale z większą swobodą, często nawet podając interpretację niezgodną z tekstem Starego Testamentu. Dla przykładu można wziąć prawo odwetu „oko za oko i ząb za ząb”, które Chrystus całkowicie zaniegował.

Jezus nie tylko mówił o Bogu, On przecież był Bogiem, głosił samego siebie. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego jak najlepiej przekazać naukę o Nim. Rozważając dzisiejsze Słowo Boże możemy sobie postawić kilka pytań, na które

koniecznie powinniśmy odpowiedzieć w szczerości swego serca, tak dobrze znane go Chrystusowi. Czy w naszym życiu staramy się znaleźć czas, w którym moglibyśmy pogłębiać swoją wiedzę o Bogu? Czy chociaż raz przeczytaliśmy wszystkie Księgi Starego i Nowego Testamentu? Czy sięgamy po literaturę religijną, aby umocnić swoją wiarę, a przez to być autentycznymi świadkami Chrystusa zmarłych w Chrystusie? Jak zachowuję się w towarzystwie, gdzie poddają krytyce Kościół, do którego my wszyscy należymy? Czy stać mnie na to, aby sprzeciwić się większości i podać kilka sensownych argumentów, by pokazać Chrystusowi nasze do Niego przywiązanie? A może ciężko mi być świadkiem Chrystusa w mojej rodzinie, miejscu pracy, wśród przyjaciół. Chrystus prawdę swej nauki potwierdzał nie tylko świętością własnego życia, ale także cudami. My ich nie będziemy czynić, bo tego Chrystus od nas nie wymaga, ale naszym życiem, dobrocią, gestem wyciągniętej dłoni w stronę bliźniego, otwartym sercem dajmy dowód naszego chrześcijaństwa, naszej postawy otwartej na zbawienie, które wysłużył nam Chrystus. I zawsze zwracamy się do Niego, bo przecież On ma władzę nad naszymi sercami, do których chce często przychodzić, by móc je przemieniać na swoje podobieństwo, by móc wyrzucać z nas zło które w nas się wkrada.

Ks. RYSZARD WĄTÓREK

ŻYCIE KONSEKROWANE

Pójście za Jezusem Chrystusem obejmuje wypełnianie przykazań. W ten sposób człowiek zostaje zaproszony do odnalezienia najpełniejszego sensu w osobie swojego Zbawiciela. W Ewangeliach synoptycznych wezwanie Jezusa skierowane do bogatego młodzieńca, aby poszedł za Nim jako posłuszny uczeń ściśle zachowując przykazania, wiąże się z wezwaniem do ubóstwa i czystości (Mt 19,21). Odczytanie własnej drogi powołania jest więc podstawą do właściwego



go wypełnienia woli samego Boga. Stan zakonny ukazuje się nam jako jeden ze sposobów przeżywania tej tajemnicy, która opiera się na chrzcie i polega na całkowitym oddaniu się Bogu. Dlatego osoby w życiu konsekrowanym, decydują się w sposób doskonalszy iść za Chrystusem, ofiarować się nade wszystko Bogu oraz dążyć do doskonałej miłości w służbie Kościołowi czerpiąc moc z natchnień Ducha Świętego.

Życie konsekrowane (łac. consecratio) oznacza nie tylko poświęcenie osoby na wyłączną służbę Panu, ale odnosi się do życia według rad ewangelicznych, których nie można oddzielić od przykazań. Dlatego istotą doskonałości Nowego Prawa jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Natomiast rady ewangeliczne są świadectwem pełnej miłości i gotowości ducha. Ponadto rady wskazują bardziej bezpośrednie drogi i odpowiednie środki, stosownie do powołania konkretnego człowieka. Tradycyjne rozróżnienie między przykazaniami Bożymi a radami ewangelicznymi opiera się na ich relacji do miłości, czyli doskonałości życia chrześcijańskiego. Celem przykazań jest odrzucenie tego, co jest niezgodne z miłością. Natomiast celem rad jest oddalenie nawet tego, co nie jest przeciwne miłości, ale może być przeszkodą w rozwoju duchowym osoby czy też służbie dla Boga i bliźnich. Rady ewangeliczne są dla wszystkich uczniów Chrystusa. Dlatego doskonała miłość, do której zostali powołani wszyscy wierni, nakłada na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do życia konsekrowanego, obowiązek praktykowania czystości w bezżenności dla Królestwa, obowiązek ubóstwa i posłuszeństwa.

Ponadto niektóre błogosławieństwa mają charakter trwałe, a ich skutkiem jest poświęcenie pewnych osób Bogu. Wśród błogosławieństw osób (czego nie należy utożsamiać ze święceniami sakramentalnymi) znajdują się błogosławieństwa opata lub ksieni, obrzęd profesji zakonnej i błogosławieństwo dla pełnienia pewnych posług w Kościele np. lektorów. Natomiast świeccy, jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym są powołani do tego, aby rodziły się w nich coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie ich uczynki, modlitwy, życie małżeńskie i rodzinne, a także praca stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

POCHWYCENI PRZEZ ŁASKĘ

Miałem 20 lat, gdy w 1980 r. jako młody zakonnik mieszkałem w klasztorze z pewnym bratem, który stanowił dla mnie wzór życia konsekrowanego. Imponowały mi jego praktyki ascetyczne: trzy godziny modlitwy dziennie; całkowita abstynencja od alkoholu; rezygnacja z oglądania telewizji z obawy, że wzrok padnie na jakiś obraz pełen zmysłowości; niepatrzenie w lustro, aby wykluczyć jakikolwiek narcyzm. Był zawsze usłuszny i chętny do wypełnienia nawet najbardziej nieprzyjemnych obowiązków. Żyłem obok człowieka świętego. Kochałem go jak starszego brata, któremu nie umiałem dorównać, nie mówiąc już o prześcignięciu go. Dziesięć lat później zrezygnował on z życia zakonnego. Szok wywołany jego odejściem, które przeżyłem jako duchową próbę, pozwolił mi odkryć, czym w istocie jest życie zakonne: wezwaniem do „wcielonego” szczęścia dostępnego dla wszystkich. Bóg powołuje zwyczajnych ludzi, kobiety i mężczyzn, aby byli znakami nie jakiejś „nadludzkiej” świętości, lecz Jego działania w najzwyklejszym życiu.

CZEMU SŁUŻY ŻYCIE ZAKONNE?

Dziś, gdy stoję na czele francuskiej prowincji asumpcjonistów, nadal jestem daleki od ideału doskonałości, o którym kiedyś marzyłem. Tym lepiej. W jednym ze swych kazań św. Augustyn tak skomentował powołanie pierwszych uczniów przez Chrystusa: „Pan powołał najpierw nie senatora, krasomówcę czy cesarza, lecz rybaka. Senator może się chlubić samym sobą, podczas gdy prosty rybak będzie się chlubił tylko Chrystusem. Jeśli napelniam go swoją łaską - mówi Pan - wiadomo, że to Ja działałem”. Zakonnik nie przesłania sobą tego, co jest darem od Boga. Czemu służy życie zakonne? Niczemu, jeśli mówić o nim w kategoriach skuteczności. Może ono jednak nadawać sens, będąc dla dzisiejszego świata znakiem ostatecznej wartości człowieka. Znak ten widoczny jest poprzez życie we wspólnocie, śluby i postawę czuwania.

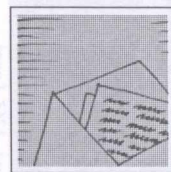
ŻYCIE WE WSPÓLNOCIE

Wczasach, kiedy dąży się przede wszystkim do osobistego sukcesu, zakonnicy mają być świadkami drogi do szczęścia, pokonywanej wspólnie. Wobec rozsądzającego indywidualizmu zgadzam się żyć z braćmi, którzy siebie nawzajem nie wybrali. Życie zakonne nie toczy się w klubie zarezerwowanym dla grupki uprzywilejowanych. Jest ono zgromadzeniem braci, którzy świadczą, że Ten, który ich łączy, jest mocniejszy od wszystkiego, co może ich dzielić. Codzienne życie z osobami należącymi do innego pokolenia i innej kultury stanowi prawdziwą drogę nawrócenia, przewyższającą wszystkie osobiste umartwienia. Uczymy nas coraz bardziej kochać.

Ciąg dalszy na str. 4

z satyrycznej teki L.B.

— A POMYŚLEĆ, ŻE NIEWIELE
BRAKOWAŁO, A LICZYLIBYŚMY
NASZĄ ERĘ OD URODZIN
LENINA...



telegram z grypą

Paryż 30 stycznia

Termometr nie ustępuje i gorączka wciąż oscyluje w jego górnych rejestrach. Bolą wszystkie mięśnie, pęka głowa - szaleje grypa. Wiadomo, koniec stycznia - wokół wilgotno, wietrznie - wirusy to lubią. Jazdź bierze, bo ludzkość zdołała wyładować już na Księżycu, zmajstrować broń nuklearną, sklonować barana, a grypie dać rady ni jak nie potrafi. Tak prawdę mówiąc to aż upokarzające, że taki mały i złośliwy „robaczek” może bezkarnie powalić z nóg dużego współczesnego człowieka i gwiazdę sobie przy tym nawet ze szczepień. Więc nic innego nie pozostaje - nakładam sobie do gorącej herbaty dużą łyżkę babćnych malin i życzę Państwu odporności i zdrowia. Byle do wiosny!



życie Kościoła

KRAJ

■ 9 stycznia ruszył 8. Finał Wielkiej Orkiestry. W tym roku pieniądze są zbierane na zakup aparatury do dializ. Kommentując napięcia między zwolennikami i przeciwnikami Orkiestry metropolita lubelski abp Józef Życiński powiedział: „Wielką Orkiestrę Świętecznej Pomocy powinniśmy zastąpić prozaiczną Orkiestrą Codziennej Pomocy.”

■ Sekretarz polskiego zwierzchnictwa Rycerskiego Zakonu Grobu Bożego w Jerozolimie Stanisław Kalinkowski i Dama tego Zakonu prof. Anna Świderkówna wyrazili zaskoczenie faktem nadania b. prezydentowi Rosji Borysowi Jelcyńowi i prezydentowi Białorusi Aleksandrowi Łukaszence prawostawnego Orderu Rycerza Grobu Świętego.

■ Ponad 19 tys. dolarów przekazała już Caritas Polska na pomoc dla ofiar powodzi, która 16 grudnia nawiedziła Wenezuelę. Powódź pochłonęła prawie 50 tys. ofiar, 220 tys. osób straciło dach nad głową, a 770 tys. zostało przesiedlonych.

■ „Ogromnym skarbem uniwersytetu” nazwał członków Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego rektor uczelni ks. prof. Andrzej Szostek w czasie spotkania opłatkowego 6 stycznia. Założone w 1922 roku przez o. Jacka Woronieckiego Towarzystwo Przyjaciół KUL skupia obecnie ok. 255 tys. członków działających w ponad 30 oddziałach w całej Polsce.

■ „Ogłoszenia nie mogą być drugą czy trzecią homilią” - apelował rektor białostockiego seminarium ks. Stanisław Hołodok podczas sesji „Świętość Eucharystii”, 8 stycznia w Białymstoku. Zdaniem ks. Hołodoka wierni zbyt mało wiedzą o Mszy św., trudno ich namówić do uczestnictwa w liturgii oraz czytania Pisma Świętego, dlatego kazania powinny wyjaśniać sens liturgii.

■ Ruch Światło-Życie obchodził 9 stycznia, w Niedzielę Chrztu Pańskiego swoje święto patronalne. Z tej okazji w większości polskich diecezji odbyły się spotkania - tzw. Diecezjalne Dni Wspólnoty. Istotą takich spotkań jest zebranie członków Ruchu, wszystkich wspólnot parafialnych na wspólnej modlitwie. Jest to także okazja do spotkania i dzielenia się tym czym żyją poszczególne wspólnoty.

■ Stowarzyszenie Miłośników Archikatedry Oliwskiej w Gdańsku zainaugurowało 9 stycznia swoją działalność. Uroczystej Mszy św. z tej okazji przewodniczył w katedrze oliwskiej abp Tadeusz Gocłowski, metropolita gdański. Najpilniejszą potrzebą katedry jest zamonto-

KRONIKA JUBILEUSZU

PIERWSZE DNI

Problemy organizacyjne pierwszych dni Wielkiego Jubileuszu wzięły się z „nadmiaru sukcesu” - stwierdził dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Joaquin Navarro-Valls. Jego zdaniem, nadszpiewanie dużej liczby uczestników pierwszych jubileuszowych spotkań z Papieżem jest owocem trzyletnich przygotowań do Roku Świętego.

„Nie byliśmy w stanie przewidzieć ich rezultatów. W tej chwili mamy pewność, że udało się nam dotrzeć do ludzi” - powiedział watykański rzecznik. Tłumy wiernych czekających w kolejce na to, by przejść próg Drzwi Świętych, zauważa Navarro-Valls, „to także dowód, że Kościół katolicki cieszy się dobrym zdrowiem”.

Rzecznik Stolicy Apostolskiej godzi się z opinią, że nie wszystko zostało jeszcze zapięte na ostatni guzik, nie chce jednak oceniać działań władz Rzymu. Współpracę z nimi określa jako „owocną”, podkreślając jednocześnie, że „jesteśmy dopiero na początku Jubileuszu, który potrwa cały

rok”, wiele więc będzie jeszcze można poprawić. Sugeruje jedynie rozwinięcie systemu informacji tak, by ludzie nie dowiadawali się o wszystkim w ostatnim momencie, lecz mogli się przygotować. Znosząc niewygodę związane z przygotowaniem do Roku Świętego rzymianie dali przykład zrozumienia i cierpliwości, mówi hiszpański rzecznik Watykanu, zwracając jednocześnie uwagę, że „Jubileusz mówi po rzymsku i po hiszpańsku”. „Kiedy staje się w kolejce do Drzwi Świętych najczęściej słyszy się dialekt rzymski i język hiszpański pielgrzymów z Ameryki Łacińskiej” - podkreśla Navarro-Valls. Stamtąd bowiem, głównie z Meksyku, Argentyny oraz dotkniętej niedawno katastrofalną powodzią Wenezueli, przybywa najwięcej ludzi.

Rzecznik Watykanu ujawnił, że rozpoczęcie tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan połączone z uroczystością otwarcia Drzwi Świętych w Bazylice św. Pawła za Murami (18 stycznia), budzi wielkie zainteresowanie Kościołów niekatolickich, a przyjazd z tej okazji do Rzymu zapowiedziało już trzynastu patriarchów prawosławnych.

ml (KAI Rzym)

Ciąg dalszy ze str. 3

POCHWYCENI PRZEZ ŁASKĘ

UBÓSTWO. CZYSTOŚĆ. POSŁUSZENSTWO

Na pierwszy rzut oka złożenie ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa wydaje się spychać zakonnik w najbardziej mroczne regiony wyrzeczenia się siebie. Jest jednak oczywiste, że śluby te nie są celem samym w sobie.

Zgoda na ubóstwo nie oznacza poddania się nędzy i wszystkiemu, co przez brak dóbr materialnych upodla człowieka, lecz jest przede wszystkim obecnością przy najuboższych, aby walczyć przeciwko niesprawiedliwości i wszystkiemu, co przyćmiewa obraz Boga w człowieku, a także o lepszy świat, w którym każdy dzięki współuczestnictwu będzie mógł otrzymać wszystko, czego potrzebuje.

W świecie, w którym się trwa wiecznie tylko dzięki potomstwu, wybór nieposiadania dzieci jest przede wszystkim aktem wiary: wierzę, że istnieje życie po śmierci. Pozostaje jednak otwarty na życie, na płodność przekraczającą granice biologicznego rodzicielstwa i podkreślającą wartość powszechnego braterstwa. Wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami w Chrystusie, dzięki czemu możemy się zwracać do tego samego Ojca, który jest w niebie.

W świecie, w którym dąży się do zrobienia kariery, i w którym drogę życiową wytycza cel, jakim jest sukces, posłuszeństwo Bogu wzbudza we mnie Ducha Świętego. On ciągle stwarza coś nowego. Podążam więc za tym, co niespodziewanie przychodzi od Boga. Posłuszeństwo jed-

nak nie jest uległością. To oddanie się do dyspozycji Bogu, które ma smak przygody. Mogę wtedy być wciąż nowym i młodym, tak jak wiecznie młody jest Chrystus.

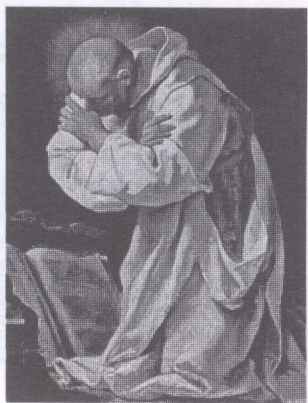
OCZEKIWANIE NA POWRÓT PANA

Zycie zakonne jest duchową postawą tego, kto czuwa. On umie czekać. Nie ucieka od świata, ponieważ wie, że właśnie tu spotka się z Bogiem. Oczekuje jego przybycia. Choć nadal trwa noc, jego serce już wypełnia nadzieja świtu.

Nie jestem światłem, lecz trzymam zapaloną lampę, czekając na powrót światła. Chcę być tym, który przynosi nadzieję, gdy wszędzie wokół zdają się zwyciężać ciemności. Taka obecność jest dyskretna, nie oślepia. St Bruno

Jeśli w wyborze życia zakonnego upatrywać jakiejś doskonałości, to polega ona na całkowitym zdaniu się na Boga. Tylko

On jeden może wszystko. Do tego doświadczenia duchowego jest, oczywiście, powołany każdy chrześcijanin. Zakonnicy jedynie wyruszają jako zwiadowcy.



St Bruno (J.-B. Restout - 1763, Luwr)

ANDRÉ ANTONI
(Prions en Église, nr 157, s. 227-229)
TŁUM. PAWEŁ BIELIŃSKI

MĘCZENNICZKI Z NOWOGRÓDKA

Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników. Schyłek drugiego tysiąclecia znów dał Kościołowi wiele męczenników.

Jan Paweł II w „Tertio Millenio Adveniente”, wyraźnie sygnalizuje ogromną rolę pierwszych męczenników w niezwykłym rozwoju młodego Kościoła, bez których nawet wydarzenia historyczne, związane z postacią Konstantyna Wielkiego - nie przyniosłyby takiego posiewu wiary.

Nikt nie ma większej miłości od tego, kto oddaje życie za przyjaciół (J 15,13). Powyższe słowa Chrystusa wpisały się w dzieje Nowogródka, w kościele Przemienienia Pańskiego, tzw. Białej Farze. Odwieczny plan Bożego zasiewu na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej, rozpoczęła się w pamiętnym 1929 r., kiedy to przybywają tu na zaproszenie bpa Zygmunta Łozińskiego siostry nazaretanki. On to zleca Zgromadzeniu Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu stałą pieczę nad tą historyczną świątynią, upamiętnioną ślubem Władysława Jagiełły z Zofią Holszańską i chrztem Adama Mickiewicza. Stanie się ona wkrótce, dzięki działalności sióstr, ośrodkiem ożywienia religijnego, świadkiem dojrzewania nazaretanek do ofiary z życia, i wreszcie miejscem spoczynku sióstr w otaczanym szczególną czcią - poświęconym ich czci - sanktuarium.

Siostry spotkały się z życzliwym przyjęciem mieszkańców Nowogródka, lecz jednocześnie z ewidentną niechęcią władz administracyjnych. Mocy do przetrwania w czasie piętrzących się trudności dodały siostrom życzliwe - i jak się później okaże - prorocze słowa gorliwego duszpasterza tych ziem bpa Łozińskiego, który w adresowanym do sióstr telegramie zdecydował: „Nowogródka nie opuszczać, na stanowisku trwać! Taka jest Wola Boża i moja” oraz ówczesnej przełożonej generalnej, m. Laurety Lubowidzkiej, o podobnej mocy: „Zdecydowanie, stanowczo przetrwać na stanowisku, ustąpić nam nie wolno, tu chodzi o dom pod wezwaniem Chrystusa Króla. On ma zwyciężyć, o Jego Królestwo walczyć nam trzeba. Nieustraszenie przetrwać wszelkie trudności, bo wielkie rzeczy tam się dokonają”. Siostry pozostały w Nowogródce wrastając w jego krajobraz i społeczeństwo. Wkrótce ich obecność zaczęła przynosić błogosławione owoce. Świadczy o tym zaangażowanie ludzi w tworzone i prowadzone przez nazaretanki dzieło. Był to na początku internat, później, w wynajmowanym lokalu (od 1930 r.) szkoła rozwojowa, a następnie wybudowana wysiłkiem zgromadzenia i społeczeństwa w 1933 r. szkoła powszechna.

Najważniejszym jednak dziełem sióstr była działalność apostołska zogniskowana w Białej Farze, kościele młodzieży. Dzięki świętym, światłym rektorom tej świątyni (byli nimi przeważnie prefekci gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródce) i pracy sióstr, organizowanym nabożeństwom (majowe, różaniec, czterdziestogodzinne



Obraz beatyfikacyjny 11 sióstr Nazaretanek (mal. J. Kumala)

wystawienie Najświętszego Sakramentu, różnego typu rekolekcje, I Komunia św., katecheza, przygotowanie do sakramentów, itp.) będzie ona ważnym ośrodkiem oddziaływania religijnego dla mieszkańców starego grodu Witoldowego i okolic.

W noc wojennej pożogi Fara Witoldowa stanie się kolebką nadziei, gniazdem polskości, wreszcie bastionem katolicyzmu, dzięki obecności i świadectwu życia sióstr - co w konsekwencji ujawni nieprzychylny stosunek innych grup narodowościowych i wyznaniowych. Nazaretanki, które wpiszą się w tę ziemię własną krwią - tworzyły 12-osobową wspólnotę domu Chrystusa Króla. Przybywały do tej placówki w czasie od 1932 do 1938 r. Najmłodsza z sióstr, s. M. Boromea, przyjechała do Nowogródka za ledwie na miesiąc przed wojną.

Wybuch II wojny światowej, a następnie okupacja tych ziem - najpierw sowiecka, potem niemiecka - zakłóciły harmonię współżycia mieszkańców. W czasie okupacji sowieckiej sytuacja zmusiła siostry do zmiany habitów na suknie świeckie i szukania pracy. Żyły w rozproszeniu, spotykały się jednak na Mszy św. i nabożeństwie wieczornym w Farze. Obydwaj okupanci mieli nieprzychylny stosunek do religii i narodu polskiego oraz stosowali tę samą metodę divide et impera.

Od początku powstania placówki siostry były wsłuchane głęboko w potrzeby społeczeństwa. One łączyły wszystkich - mówią dziś świadkowie owych wydarzeń sprzed lat: *To zadziwiające! Każda z nich przecież miała swoją osobowość, charakter, bardzo intymną zdolność reagowania na przejawy życia, na świat... A jednak! Nowogrodzianie nie umieli Ich rozdzielać, wyróżniać.*

Ciąg dalszy na str. 20



Życie Kościoła

wanie w niej ogrzewania i na ten cel stowarzyszenie będzie gromadzić środki - poinformował Roman Perucki, prezes zarządu Stowarzyszenia.

■ Katolickim bestsellerem minionego roku, według rankingu „Gościa Niedzielnego”, został wywiad-rzeka z bp. Alfonssem Nossolem. Książka ta nosi tytuł: „Być dla, czyli myśleć sercem”. Drugie miejsce zajęły „Czarne karty Kościoła” Vittorio Messori. Trzecia pozycja przypadła oficjalnemu dokumentowi Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pt. „Bóg Ojciec Miłosierdzia”.

WATYKAN

■ Kościół „patriotyczny” w Chinach wyświęcił w czwartek 6 stycznia pięciu biskupów bez zgody Papieża. Stolica Apostolska skrytykowała święcenia biskupów dokonane przez Patriotyczne Stowarzyszenie Katolików Chińskich, lojalne wobec komunistycznych władz w Pekinie. Rzecznik watykański Joaquin Navarro-Valls stwierdził, że akt ten jest przeszkodą na drodze do normalizacji stosunków między Stolicą Apostolską a Chinami.

ZAGRANICA

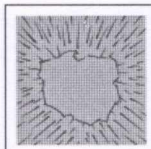
■ W Bibliotece Narodowej w Wiedniu odkryto fragment najstarszej z dotychczas odnalezionych kopii Listu do Hebrajczyków. Według specjalistów, dokument ten, spisany w klasycznej grece, pochodzi z Egiptu z VI wieku.

■ W wieku 85 zmarł w Isernii w regionie Molise ojciec Carmelo Durante, przez długie lata przełożony i kierownik duchowy błogosławionego ojca Pio z Pietrelciny.

■ Muzułmanie na Molukach, jednym z archipelagów indonezyjskich, wezwali 7 stycznia do dżihadu (świętej wojny) przeciw chrześcijanom. W stolicy kraju ponad 5 tys. demonstrantów przemarszowało ulicami od głównego meczetu do Uniwersytetu Indonezji.

■ Liczba wystąpień z Kościoła katolickiego w Niemczech zmniejszyła się w 1998 r. o 3,7% w porównaniu z rokiem poprzednim. Jak poinformowało 7 stycznia w Bonn biuro prasowe Konferencji Biskupów Niemieckich, w 1998 r. z Kościoła wystąpiło 119 260 osób, natomiast w 1997 r. - 123 813.

■ Trzecia katolicka wyższa uczelnia teologiczna powstaje w Paryżu. Obok Wydziału Teologii i Nauk Religijnych Instytutu Katolickiego oraz jezuickiego Centrum Sevres jeszcze w tym roku rozpocznie działalność Wydział Teologiczny archidiecezji paryskiej.



z kraju

□ Politycy SKL i ZChN wchodzący w skład AWS mieli spotkać się w sprawie rozmów dotyczących zmiany na stanowisku premiera. Wg PAP, A. Hall miał proponować objęcie funkcji premiera marszałkowi Sejmu M. Płażyńskiemu. Liderzy tych partii zaprzeczyli takim rozmowom.

□ Na wiosnę AWS i UW mają podjąć rozmowy na temat wyłonienia wspólnego kandydata na prezydenta. Premier J. Buzek mówi, że będzie to już możliwe za 2 miesiące. Zgłoszonego przez J. Onyszkiewicza kandydata - Mazowieckiego - nazwał „poważną kandydaturą”. Liderzy AWS nieoficjalnie powątpiewają w tego typu kandydaturę.

□ Kandydatem PSL-u na prezydenta będzie jeden z trójki polityków tej partii - Struzik, Zych, Stefaniak. Przewodniczący PSL-u Kalinowski nie chce kandydować.

□ Polska nie obsadziła nadal połowy z 304 stanowisk w sztabach międzynarodowych, które jej przysługują jako członkowi Paktu. Rzecznik MON mówi o braku pieniędzy i terminie 2004 roku jako dacie docelowej objęcia wszystkich stanowisk przez polskich dowódców.

□ Odprawy dla odwołanych prezesów Radia - Cicheckiego i Popiołka - wywołały prawdziwy skandal. Otrzymali oni, zgodnie z prawem, po pół mln nowych zł. Publiczne radio jest tymczasem zadłużone.

□ Przewodniczący AWS M. Krzaklewski zaprzeczył, że doszło do porozumienia z PSL, które w zamian za stanowisko nowego prezesa Radia (R. Miazek z PSL) zgodzili się poprzeć kandydata AWS na preza Instytutu Pamięci Narodowej, którym został prof. Chwalba.

□ Firma ochroniarska „Konsalnet” złożyła doniesienie na b. ministra spraw wewnętrznych J. Tomaszewskiego, który zawiesił jej działalność. „Konsalnet” twierdzi, że minister obiecywał utrzymanie koncesji w zamian za to, by firma ta doprowadziła do wycofania dokumentów dotyczących kłamstwa lustracyjnego J. Tomaszewskiego. B. minister i wicepremier zaprzeczył oskarżeniom firmy. Dowody przedstawione przez „Konsalnet” uznał tymczasem nowy minister spraw wewnętrznych M. Biernacki, który nadal sprawie dalszy bieg prawny.

□ ROP i PC zamierzają utworzyć jedną partię. Ciekawostką jest, że Ruch Jana Olszewskiego powstał przez odejście części działaczy PC od J. Kaczyńskiego.

□ Jednodniową wizytę w Polsce złożyła prezydent Łotwy, pani Vaira Vīķe-Freiberga. Spotkała się z prezydentem i premierem. Prezydenci Polski i Łotwy zamierzają objąć patronat nad corocznymi spotkaniami gospodarczymi. Polsko-łotewska

wymiana handlowa w ubiegłym roku doszła zaledwie do 200 mln dolarów.

□ Prezesem Fundacji „Centrum Solidarności” w Gdańsku został B. Lis, którego wyznaczył na to stanowisko L. Wałęsa. Centrum z siedzibą w Stoczni Gdańskiej ma być muzeum Solidarności i ośrodkiem dokumentującym opór związku przeciw komunizmowi. Wg Lisa ośrodek ruszy już za 2,5 roku.

□ Kraków stał się miejscem spotkania prezydentów Polski i Ukrainy L. Kucmy i A. Kwaśniewskiego.

□ Francuski gwiazdor Gerard Depardieu odebrał w Teatrze Wielkim w Warszawie nagrodę dla najlepszego aktora zagranicznego przyznaną przez dziennikarzy filmowych.

□ Spektakl-happening pt. „Dziś przeniesiecie nam stolicę do Krakowa” zainaugurował festiwal „Kraków 2000”, związany z tytułem Europejskiego Miasta Kultury, które otrzymał w Polsce właśnie podwawelski gród.

□ Do 26 stycznia odroczono proces R. Mrozewicza z UW podejrzewanego o kłamstwo lustracyjne i współpracę z tajnymi „specjuszami” PRL-u.

□ Sąd w Oświęcimiu skazał K. Świtonias na pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata i 400 zł grzywny za znieważenie Sejmu i nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym.

□ Kierownictwo AWS chce większej dyscypliny posłów. W czasie głosowania w sprawie dymisji ministra skarbu E. Wąsacza zażądano jednomyślnego głosowania posłów AWS przeciw tej propozycji. Głównego organizatora akcji przeciw Wąsaczowi czyli posła G. Janowskiego wyrzucono z klubu AWS.

□ Wkrótce zostanie wszczęte postępowanie wyjaśniające w sprawie umorzenia i przedawnienia palenia akt SB. Sprawę przedawniono, choć jej akta przeleżały 5 lat na sędziowskich półkach.

□ Minister spraw wewnętrznych został upoważniony do wypowiedzenia umów o ruchu bezwizowym z państwami byłego Związku Sowieckiego. Dotyczy to w sumie 15 państw, które w ramach retorsji mogą wprowadzić wizy dla Polaków. Wypowiedzenie dotyczy także Kuby, Mongolii, Bułgarii, Rumunii, b. Jugosławii.

□ Wzrosły ceny połączeń lokalnych i abonamentu telefonicznego prowadzonych przez Telekomunikację Polską S.A.

□ Przeciętne wynagrodzenie w Polsce na początku 2000 r. wynosiło 2186 zł.

□ Złożono wniosek o upadłość Banku Staropolskiego. Pieniądze z banku były transferowane za granicę i obecnie nie ma możliwości ściągnięcia ułokowanych tam aktywów. 150 mln \$ ułokowano m.in. w banku ukraińskim w Charkowie, skąd pieniądze przeniesiono do Mołdawii.

□ 40 wniosków o uzyskanie azylu politycznego w Polsce złożyli ostatnio uchodźcy z Czeczenii.

CZYSTY ŚWIAT

Okazuje się, że milenijna pluskwa była tylko pustą bojaźnią, ale zarazem najlepszym handlowym pomysłem. Świat obudził się 1 stycznia bez-insektowo. Podobno tylko na Kremlu popsuł się z powodu pluskwianego tamtejszy internet, ale moim skromnym zdaniem insekta przyniosło z sobą rosyjskie żołdactwo włóczące się, dla zrobienia Putina prezydentem, po ziemi czeczeńskiej.

Z drugiej strony wiadomo przecie, że nowe stulecie zacznie się dopiero za rok. W dodatku uwzględniając błąd Dionizego Małego, który poprawiał kalendarz i pomylił się o kilka lat, to nie należy jeszcze przesądzać, czy pluskwiaki nam nie powrócą. Jak słusznie zauważył Janusz Korwin-Mikke, ludzie obawiają się nowego wieku, ale ponieważ bojaźń tego typu nie przystaje do współczesności wymyślili sobie zastępczo np. problemy komputerowe, co ów strach czyni znacznie bardziej zmodernizowanym. Twórcy jednej z reklam francuskich „nabijający się” z Nostradamusa powinni więc wykazać więcej umiaru. Przypomina to bowiem lot jednego z sowieckich kosmonautów, który wzbil się w górę i stwierdził, że Boga nie ma, bo go ze swojego „Sojuza” nie widział. W nowym roku wielu odetchnęło z ulgą, ale tak naprawdę to nie bądzmy pewni umownych dat, a znaki różnego rodzaju były, są i będą, tylko nie zawsze współczesny człowiek ma je ochotę odczytywać.

Na razie jednak w świecie pozornie bez pluskw, zajmijmy się „czerwonymi insektami”, które np. w Polsce zapadły po 1989 roku na dziwną chorobę odbarwienia. Opinia naukowców jest tu podzielona. Jedni mówią o przybieraniu barw ochronnych, co ma być dowodem przystosowania się do zmienionych warunków bytowania, inni o całkowitych zmianach wewnętrznych, które wytworzyły mutanty nie mające wiele wspólnego z krwiościami czerwonymi oryginałami. Tymczasem wydaje się, że chodzi jedynie o drobny nalot pyłowy na odwłokach robaczek, który w momentach gwałtowniejszych wstrząszeń powoduje, że czerwień wychodzi na wierzch niczym oliwa sprawiedliwa.

Przeglądałam sobie krajowe wiadomości i widzę oto komentarze naszych polityków o lekarskiej diagnozie na temat zdrowia gen. Augusto Pinocheta. Lekarze postanowili uratować honor Anglii i ich decyzja może powstrzymać wydanie generała do Hiszpanii. Wśród różnych komentarzy znajduje się też wypowiedź profesora Longina Pastusiaka, dawniej czerwonego amerykańisty, dziś podobno bezbarwnego posła SLD. Widać najwyraźniej, że opinia lekarzy angielskich wstrząsnęła profesorem na tyle, że nalot się ulotnił i wyjrzała czerwień. Longin Pastusiak, niezależnie od opinii lekarzy, stwierdza bowiem, że gen. Pinochet powinien być rozliczony ze zbrodni, które

pod jego rządami miały miejsce. Brawo „wielki moralisto” - chciałoby się zakrzyknąć, gdyby nie to, że Longin Pastusiak swoją bezkompromisowość odnosi tylko do jednego generała. Ten w kraju to przecież „krynica niewinności”, „patriota” i „bohater”?

Skoro jesteśmy przy generale (Jaruzelskim), to nawet w stanie spoczynku stał się on generałem armii należącej do NATO. Kilka lat temu nasz generał obalając rewelacje pułkownika Kuklińskiego zanegował podane przez niego położenie bunkra dowództwa armii sowieckiej. Jaruzelski stwierdził, że wie gdzie ów bunkier się znajduje, ale „nie powie”. Ciekawe, czy w zmienionej sytuacji informacje generała z pewnością cenne tak dla nas, jak i wojsk sojuszników - są nadal tajemnicą i czy dla dobra obecnej racji stanu np. nasz generał „puści farbę” czy też nie? („A dziad wiedział, nie powiedział, za to będzie w kozie siedział...”).

W Moskwie zresztą w tej chwili nie myślał o bunkrach, ale o Kremlu. Putin już się wspina, a Jelcyn „obrońca Grobu Świętego” (tytuł nadany mu w Jerozolimie) go popiera. Mógłby ktoś rzec, że czepiam się b. prezydenta, ale gdzie mi tam np. do takiego RFI. W jednej z polskojęzycznych audycji tego radia usłyszałem taki oto kwiatek na temat jelcynowskiego rzeczownika prasowego - „wyglądał jakby pachniał wodą «Przemysławka»”. „Wyglądał jakby pachniał” - czyż nie kwitnie w tej Francji wszędzie poezja?

Poezja poezją, a mamy też nad Sekwaną sporo prozy. Bywa, że i wręcz prozy życia. Najwięcej jej dostarcza ustawa o 35-godzinny tygodniu pracy. Tu kierowcy, tam urzędnicy, wyklócają się o utratę części zarobków. A przecież każdą reformę trzeba zacząć od siebie. Czyż jest moralnym, że uplasowani wysoko w sondażach: premier, prezydent i ministrowie harują po nocach i nie stosują zbawiennych skutków ustawy do samych siebie? Jestem przekonany, że ograniczenie się do 35 godzin pracy w tygodniu wszystkich polityków dałoby dobry przykład strajkującym tak łatwo pracownikom. Co, nie można?! Cóż, dobro kraju wymaga nieustannego czuwania?! Nic to. Przecież można zorganizować dodatkowe wybory na parlamentarzystów pracujących w pozostałym czasie tygodnia, na prezydenta zastępującego poza ustawowym czasie obecnego prezydenta itd. Pensji do podziału powinno wystarczyć. Stworzy się też nowe miejsca pracy. Może być wesoło, zgodnie z duchem i nastrojem roku 2000. Jaki tam kataklizm... Grunt, że na wieży Eiffel'a zapala się znów kolorowe światelka, a my w szampańskim nastroju pójdziemy... np. na ulice. Proponując ten wielki eksperyment rzekam się niniejszym wszelkiej zaś odpowiedzialności, ale skoro można tego typu rzeczy aplikować gospodarce, to czemu nie wszystkim innym? Nie czyni się przecież bliźniemu tego, co i nam nie jest miłe...

BOHUMIL PROHAZKA



ze świata

□ Wg sondaży, w wyborach prezydenckich w Rosji W. Putin zwyciężyłby już w pierwszej turze uzyskując 56% głosów poparcia. Premier Rosji, który pełni obowiązki prezydenta dokonał tymczasem kilku zmian na stanowiskach rządowych. Kolejna wyborcza decyzja Putina to podniesienie zarobków urzędniczych o 20%.

□ Rosja przyjęła nową doktrynę obronną, która zezwala na użycie broni atomowej w ramach przeciwstawiania się próbom przejmowania kontroli świata przez Zachód. Do tej pory broń atomowa była zarezerwowana na sytuację obrony interesów Federacji Rosyjskiej.

□ Wojna w Czeczenii trwa. Siły rosyjskie podejmują kontrataki na odbite przez Czeczenów miejscowości Argun i Szali. Najcięższe walki toczą się w południowo-wschodnich prowincjach. Rosjanie wprowadzili zakaz swobody poruszania się przez Czeczenów płci męskiej w wieku od 10 do 60 lat. To rzadko spotykane ograniczenie praw człowieka spotkało się ze szczególną krytyką w Inguszetii, gdzie przebywa najwięcej czeczeńskich uchodźców. Niezależne źródła podają, że straty rosyjskie wynoszą około 3 tys. zabitych żołnierzy.

□ Ostatni przywódca NRD Egon Krenz rozpoczął odsiadki wyroku 6,5 lat więzienia. Trybunał Konstytucyjny Niemiec potwierdził jego współudział w decyzjach o strzelaniu do uciekinierów z NRD.

□ Polska jest czwartym partnerem wymiany handlowej z państwami należącymi do Unii Europejskiej.

□ Strajk kolejarzy węgierskich poparło 56 tys. pracowników tego sektora i transportowcy miejscy. Kolejarze domagali się m.in. podwyżek w wysokości 14%, podczas gdy rząd oferował im jedynie 8,5%.

□ Czechy potwierdziły, że wprowadzone przez rząd ograniczenie wizowe, nie dotyczy obywateli Polski, którzy mogą podróżować do tego kraju na dotychczasowych zasadach bezwizowych.

□ Kościół katolicki w Czechach odrzucił propozycję tamtejszej partii komunistycznej, która zaproponowała współpracę w dziedzinie spraw społecznych i ochrony najbardziej potrzebujących. Kard. M. Vlk stwierdził, że komuniści do dziś zapomnieli przeprosić za prześladowania wiernych i księży podczas swoich rządów.

□ Z Ukrainy donoszą o wzroście zatrzymań nielegalnych imigrantów. Ich liczba miała wzrosnąć o 20%. 60% wszystkich zatrzymywanych imigrantów stanowią obywatele Wietnamu, Sri Lanki i Chin.

□ Turcja, która stara się o członkostwo w UE odłożyła po licznych dyskusjach eg-

zekucję przywódcy kurdyjskiej lewicy A. Ocalana, którego skazano na karę główną za inspirowanie licznych zamachów terrorystycznych.

□ 200 osób aresztowano w komunistycznych Chinach w związku z aferą przemysłową, której wartość wyceniono na 360 milionów dolarów. Wśród zatrzymanych, poza celnikami, jest też żona jednego z członków politbiura tamtejszej partii komunistycznej.

□ UE zaproponowała Moskwie uczynienie z obwodu kaliningradzkiego strefy wolnocłowej, która cieszyłaby się specjalnymi przywilejami w wymianie handlowej z państwami Unii. Mówi się nawet o uczynieniu z Kaliningradu strefy bezwizowej.

□ Rosyjski rubel zanotował rekordowo niski poziom. Za 1 dolara płacono w Moskwie prawie 29 rubli. Z danych dotyczących rosyjskiej ekonomii warto odnotować 49% wzrost produkcji alkoholu. Coś tam jednak rośnie.

□ Lekarze brytyjscy stwierdzili, że stan zdrowia gen. A. Pinocheta uniemożliwia jego ekstradycję do Hiszpanii. Tymczasem hiszpański sędzia Garzon wniósł o nowe badania chilijskiego polityka przez lekarzy ze swojego kraju.

□ Postkomuniści włoscy - Demokraci Lewicy zmienili swoje symbole. Sierp i młot zastąpiła róża.

□ Materiały odnalezione w USA mówią, że rząd amerykański był poinformowany w 1942 r. przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż o planach Hitlera całkowitej eliminacji Żydów.

□ Bułgaria znacznie zaostrzyła kary za posiadanie i handel narkotykami. „Magazynierzy”, producenci mogą otrzymać do 30 lat więzienia i 250 tys. \$ grzywny, zaś handlarze od 10 do 20 lat więzienia i do 150 tys. \$ dodatkowej kary.

□ Inflacja na Węgrzech wyniosła za 1999 rok 11,2%, zamiast przewidywanych 9,9%.

□ Dane na temat bezrobocia w Bułgarii mówią o braku pracy dla 17% ludności.

□ Na czeskim rynku samochodowym pierwszeństwo w sprzedaży odzyskał koncern Volkswagena (w skład którego wchodzi Skoda), który do niedawna przegrywał z Fordem. Na trzecim miejscu jest Opel, a za nim Renault.

□ W Hongkongu dopuszczono zabiegi eutanazji. Zgodę na uśmiercenie pacjenta musi wyrazić rodzina, lekarz i administracja szpitala.

□ W czasie regularyzacji prawa pobytu w Belgii dla nielegalnych imigrantów, tego typu wnioski złożyło m.in. 20 tys. Polaków.

□ Wg „Journal du Dimanche” Rosjanie coraz mocniej usadawiają się na Łazurowym Wybrzeżu. Tygodnik podaje za raportem ministerstwa spraw wewnętrznych, że w rękach Rosjan są m.in. najbardziej znane palace i posiadłości tego regionu.

DLA MNIE TO OGROMNE WYZWANIE ROZMOWA Z ANTONIM TOKARCZUKIEM, MINISTREM ŚRODOWISKA RP

- Panie Ministrze, minęły dwa miesiące od objęcia przez Pana urzędu? Jak się czuje humanista w Ministerstwie Ochrony Środowiska?

Antoni Tokarczuk: Nie ukrywam, że wbrew nadziejom niektórych, dobrze. Nie dlatego, że jestem humanistą, ale dlatego, że od wielu lat dane mi było sprawować szereg funkcji państwowych i publicznych. Przez ostatnie 6 lat byłem też szefem dużej firmy budowlanej. Nie mam więc kompleksów i nie przeżywam nadmiernych stresów. Jest to ministerstwo bardzo ważne, które wymaga - jak to określił Premier - doświadczeń menedżerskich. Pod nadzorem MOŚ znajduje się blisko 40% trwałego majątku narodowego. Jest ono resortem złożonym, z ogromnym zróżnicowaniem zadań i płaszczyzn działania. Są sfery, gdzie nadzoruje się wydatkowanie publicznych pieniędzy. Resort prowadzi również działalność gospodarczą i to na ogromną skalę, np. w ramach wielkiego przedsiębiorstwa, jakim są Lasy Państwowe. Zarządzamy dużymi środkami krajowymi i zagranicznymi przeznaczonymi na inwestycje z zakresu ochrony środowiska. Wreszcie sprawa podstawowa, to wielka robota legislacyjna: dostosowanie naszego prawa do prawa unijnego. Pod tym względem - co nam się zresztą słusznie wypomina - mamy dość duże zaległości. Będziemy je nadrabiać. W tym roku ukażą się podstawowe ustawy z zakresu ochrony środowiska.

- W czasie obejmowania przez Pana urzędu, w środowisku ekologów mówiło się, że pozycja MOŚ jest właściwie bez znaczenia. Z ministerstwa odchodzą fachowcy, prace legislacyjne ślimaczą się, Unia Europejska grozi wstrzymaniem pomocy przedakcesyjnej.

A.T.: Jest faktem obiektywnym i bezspornym, że mamy ogromne zaniedbania, jeżeli idzie o ochronę środowiska i to na wielu płaszczyznach, mimo że Polska znacznie zwiększyła nakłady na ten cel. Kilkadziesiąt lat komunizmu to nie tylko ogromne straty polityczne i moralne, ale również ekologiczne. Pamiętamy jak budowano zakłady, jak produkowano, nie zachowując nawet pozorów by chronić środowisko. Nie jest to sprawa jednego, drugiego czy trzeciego ministra ale długotrwały proces. To problem ogromnych spustoszeń dokonanych w całych dziejach PRL, których żaden, nawet najlepszy minister, nie jest w stanie szybko zmienić. Przejąłem resort w drugiej części kadencji rządu (przy założeniu, że koalicja przetrwa pełne 4 lata). Spraw narosło sporo. Trzeba szybko podejmować decyzje, nie tylko legislacyjne, ale również organizacyjne. Przykładem chociażby sprawy gospodarki wodnej, gdzie istniały chore, podwójne struktury, gdzie nie było jasnych

zakresów odpowiedzialności. Wszystko toczyło się bez wyraźnej wizji przyszłości. Jedną z pierwszych moich decyzji było usprawnienie zarządzania gospodarką wodną. Połączyłem dotychczasowe podwójne struktury - wojewódzkie i okręgowe dyrekcje gospodarki wodnej. Takich dziedzin jest wiele. Gospodarka wodna to nie tylko zarządzanie ociekami wodnymi ale również zapobieganie kataklizmom, powodziom, itp. Ostatnie lata doświadczyły nas w sposób znaczący i z tego należy wyciągnąć wnioski, by w przyszłości skutki ewentualnych klęsk żywiołowych były znacznie mniejsze. Są to złożone problemy.

- Jak Pan Minister ocenia stan środowiska naturalnego w Polsce? Czy w Polsce można mówić o polityce ekologicznej państwa, a jeżeli tak, to jakie są jej główne priorytety?

A.T.: Priorytetem są dziedziny, w których zaniedbania są największe. Osiągnęliśmy znaczne postępy jeśli idzie o ochronę powietrza, które jest znacznie czystsze niż 5 czy 10 lat temu, i to z kilku powodów. Wiele zainwestowano w tę dziedzinę. Upadły najbardziej trujące zakłady. „Trucicieli” zmuszono do ograniczenia zanieczyszczeń. W dziedzinie ochrony wód potrzeby są ogromne. Przykładowo - nawet największe miasta - Warszawa i Kraków, nie mają oczyszczalni ścieków. Trzeba dokonać wielkiego wysiłku finansowego. Najbardziej zaniedbana jest ochrona gleb i gospodarka odpadami. W Warszawie nie ma takiej gospodarki, jest tylko wiele nie kontrolowanych, dzikich wysypisk. Ilość odpadów wzrasta i na razie jesteśmy wobec tego zjawiska zupełnie bezbronni. Czynimy starania by zajmowanie się utylizacją odpadów było przedsięwzięciem dochodowym, by nie obciążało budżetu, bo w budżecie zawsze będzie zbyt mało środków na ten cel. Dlatego też przygotowywane ustawy zmierzają do uczynienia tych działalności samofinansującymi się. Sprawą, którą zaczynamy od początku jest problem zanieczyszczeń wynikających z rozwoju motoryzacji, który nastąpił żywiołowo i gwałtownie. Czeka nas w tej dziedzinie ogromny wysiłek. Liczymy na wsparcie UE by nasze przedsięwzięcia w tym zakresie były systemowe i skuteczne.

- Ochrona środowiska, to w dużym stopniu odpowiednie ustawodawstwo. Tymczasem ocenia się, że tylko około 10% polskiego ustawodawstwa w zakresie ochrony środowiska zgodne jest z wymaganiami UE...

A.T.: Tu jest pewien dylemat. Padają zarzuty, że w ubiegłym roku Polska i Czechy nic nie zrobiły. Miałem okazję rozmawiać na ten temat w Brukseli i w du-

żym stopniu sprostować te opinie. Skąd ta ocena? W ubiegłym roku nie weszła w życie żadna nowa ustawa z zakresu ochrony środowiska, ale 9 ustaw jest w przygotowaniu. Ten rok będzie ciężki, bo trzeba przeprowadzić cały proces legislacyjny na forum rządu i w parlamencie. To nie jest tylko problem dostosowania naszego prawa do ustawodawstwa unijnego. Przygotowanie ustaw to nie tylko sprawa procedur prawnych. Dostosowanie prawa oznacza konieczność poniesienia wielkich nakładów. Przecież osiągnięcie norm wymaganych przez UE to nie tylko zapisanie, że ma być taki i taki wskaźnik, ale również pokazanie, jak to zamierzamy zrobić i jakimi środkami. Jeśli chodzi o nakłady na ekologię liczone wskaźnikiem na głowę mieszkańca, to nie wyglądamy najgorzej. Potrzeby są jednak ogromne, dlatego UE uważa, że nakłady powinniśmy podwoić. Żeby to zrobić, trzeba mieć określone środki finansowe. Nasza podnosząca się z kryzysu gospodarka nie jest w stanie przeznaczyć na ochronę środowiska środków nie ograniczonych. Liczymy na zrozumienie ze strony UE, że w ciągu jednego czy dwóch lat nie jest możliwe dogonienie krajów Zachodu.

- Niektórzy mówią, że przy obecnych nakładach osiągnięcie wymaganych przez UE standardów będzie możliwe w Polsce za 30 lat. Jak ten stan wpływa na klimat i tempo negocjacji? Czy i jakie planuje się okresy przejściowe?

A.T.: Przed nami dopiero negocjacje z UE. Przedstawiliśmy nasze, wstępne stanowisko. Główny problem to tak zwany okres dostosowawczy. W wielu dziedzinach nie jesteśmy w stanie wyłożyć takich środków, by szybko dostosować się do wymogów unijnych. Będą ciężkie targi. Nie można od nas wymagać cudów. Nie możemy położyć gospodarki, tylko po to żeby dokonać inwestycji ekologicznych w każdej dziedzinie. Zwiększamy środki na ochronę środowiska i chcemy je dalej zwiększać. Dajemy z siebie ogromny wysiłek, ale nie można oczekiwać, że kilkudziesięcioletnie zaległości odrobimy w ciągu roku, dwu, czy nawet pięciu lat. Chcemy jasno powiedzieć, co jesteśmy w stanie zrobić do czasu wstąpienia do UE, założmy do 2003 roku, w perspektywie średniookresowej do 2010 roku, a co jeszcze później. Chcemy przekonać naszych partnerów, że będziemy działać konsekwentnie ale na miarę naszych możliwości.

- Czego dotyczą przygotowywane nowe ustawy?

A.T.: Jest to cały szereg ustaw. Trzeba regulować wszystko, zaczynając od ustawy „matki” o ochronie środowiska.

Ciąg dalszy na str. 18-19

„ŚLICZNA PODRÓŻ” SŁOWACKIEGO NA WSCHÓD (cz. 3)

DO JEROZOLIMY I DALEJ

Po pięciu dniach odpoczynku w Kairze, kupiwszy sobie namiot, wsiadłszy na wielbłądy, nasi podróżni - z dwoma sługami i Beduinami - 15 grudnia puścili się przez pustynię Półwyspu Synajskiego do Jerozolimy. Wybrali szlak północny, wzdłuż Morza Śródziemnego, piaskami omijając górzystą część półwyspu z możliwością zwiedzenia sławnego, prawosławnego klasztoru św. Katarzyny w miejscu „ognistego krzaka” i wejścia na górę Mojżesza. Wrażenia z pierwszego etapu tej podróży, wielbłądem przez pustynię, opisał Słowacki w liście do Matki; więc ciągle wsiadanie na wielbłąda i zsiadanie, gdy „zdaje się, że się pod człowiekiem dom wali”, noc w „białej kapliczce z kopułką” grobowcu jakiegoś muzułmańskiego świętego, przy całonocnym śpiewie puszczyka, „zachody słońca pyszne”, krzaki cierniowe palące się „w światłach zachodu i żywym ogniem” jak koronki brabanckie; przypomnienia Mojżesza, „życie stepowe”, księżycowe noce w namiocie pod palmą, „kilka gazeli skaczących po stepie”, „ślady hieny”, „spotkanie karawany”, „samotny Beduin”. Wszystko to tylko antrakty monotonii godzin pustynnej podróży, ale w sumie to „przyjemna podróż”; „życie takie i podróż taka ma dla Słowackiego dziwny powab. Czas był najpiękniejszy”.

Nie lada komu oddał się Słowacki w opiekę w czasie tej wędrówki. Dragomanem (od arabskiego *targama* - tłumaczyć) więc tłumaczem i przewodnikiem był Soliman, „sławny z tego i chępliwy, że był kiedyś tłumaczem Champolliona i Roseliniego (w czasie ich tryumfalnej podróży przez Egipt) oraz Fresnela i wielu innych”. Champolliona i Roseliniego już znamy, Fresnela trzeba przedstawić. Fulgencjusz Fresnel (1795-1855), wybitny orientalista, arabista francuski w służbie dyplomatycznej Francji na Wschodzie, był m.in. konsulem w Mekce, w późniejszych latach (1854) przewodniczył też ekspedycji naukowej do Mezopotamii, badał Babilon. Otóż Soliman, „piękny Arab” opowiadał Słowackiemu „o swych dawnych panach drobne szczegóły z ich podróży”, zaś w księżycowe wieczory, siedząc u wejścia do namiotu śpiewał dawne poematy arabskie, których „smutna nuta” kołysała do snu. Sam Słowacki w czasie całej tej podróży nauczył się 200 arabskich słów.

W połowie drogi, 22 grudnia naszych pielgrzymów zatrzymała konieczność odbycia „pod karą miecza” dwunastodniowej kwarantanny pod dozorem straży i doktora, nieopodal miasteczka El Arish. Miejscem kwarantanny była „smutna, piaszczysta dolina między dwoma palmowymi lasami, z widokiem na Morze Śródziemne”. Tu spędzili Boże Narodzenie i Nowy Rok. W samą noc wigilijną, z powodu gwałtownej tropikalnej burzy z piorunami musieli się ewakuować z dolinki, na której nierozważnie rozbili namiot, na sąsiedni pagórek. Zaś w noc sylwestrową odczuli trzęsienie ziemi, które w Syrii dotknęło wiele miast i pochłonęło wiele ofiar. W samej Tyberiadzie, którą będą oglądać, zginęło 500 ludzi.

Opiekujący się odbywającymi kwarantannę, doktor Steblea - emigrant z Włoch, opowiedział Słowackiemu przejmującą historię o Arabie, któremu podczas kwarantanny zaraza zabrała całą rodzinę. Stało się to osnową napisanego potem hiobowego poematu *Ojciec zadżumionych*. Młoda żona doktora - pani Malagamba, sławna piękność Wschodu, której wdziękami zachwycał się Lamartin, wypiekała chleb naszemu poecie, choć sam przez przypadek osobiście jej nie poznał. Tutaj też pod namiotem napisał poeta żartobliwy wierszyk z życzeniami noworocznymi do Zenona Brzozowskiego. Widać, jak mimo przeciwności Słowacki potrafił być dzielny i nie tracić ducha. Ponadto, w czasie kwarantanny napisał *Pieśń VII* swego poematu o tej podróży i zaczął szkicować *Pieśń VIII*. Opis tych dwunastu dni przymusowego obozowania pod El Arish znajdujemy w listach do Matki i we wstępie do *Ojca zadżumionych*.

2 stycznia ruszyli dalej. W Gazie obserwowali zakończenie arabskiego święta ramadanu, w Jaffie - zabawy ludowe, ale swego dawnego kolegi - Aleksandra Spitznagla, który był tu wicekonsulem, Słowacki już nie zastał, gdyż ten „pojechał na greckie święta do Jerozolimy, a stamtąd miał się udać na górę

Synaj”. W Rambie, z powodu deszczu zatrzymali się. Wreszcie po dziesięciu dniach podróży, nocą z 12 na 13 stycznia 1837 r., pielgrzymi nasi stanęli pod murami Jerozolimy. Słowacki pisze: „Bramy miasta zamknięte - cisza grobowa - księżyc - szczerkanie psów, odpowiadające na nasz stuk do bramy, niepewność (czy pisma, którymi się legitymowali otworzą im wejście)... Na konie, po dwu godzinach otwierają się bramy i zajeżdżamy do klasztoru”. Tu miało miejsce przykre dla Słowackiego spotkanie ze Spitznaglem, który wskutek rozstroju psychicznego wkrótce tragicznie zmarł.

Jerozolima! Cel „pobożnej wędrówki” Słowackiego. Jeszcze przed podróżą pisał m.in.: „Pomyśl o śmierci na grobie Chrystusa, będę się tam modlił o tych, których kocham...”



Kaplica Grobu Chrystusa - wewnątrz

Rzeczywiście, nazajutrz po przyjeździe, noc z 14 na 15 stycznia postanowił spędzić u grobu Chrystusa. Myślał o tym z przejęciem, a po fakcie wyznaje, że noc ta została mu mocne wrażenie na zawsze. Przed wieczorem został sam w zamkniętym kościele i rzucił się „z płaczem na kamień grobu”. Czytał Biblię, którą miał z sobą. Rozmyślał o śmierci i zmartwychwstaniu, rozmyślał o swej biednej „kuzynce”, jak w liście

do Matki dla zmylenia cenzury nazwał Ojczyznę. W intencji Ojczyzny zamówił Mszę św., którą odprawił ksiądz - Polak, a on służył do niej, zakrywając naprzód dwugłowego orła na lampce wotywniej sprawionej przez cara Rosji. Z przejęciem klęczał na tym „miejscu gdzie Anioł Biały powiedział Magdalenie «nie ma Go tu, zmartwychwstał»” - i myślał o zmartwychwstaniu Polski. Po nocy u Grobu Świętego wrócił do klasztoru i zasnął jak dziecko utrudzone płaczem. Widać, jak Słowacki w czasie tej podróży, od grobu Agamemnona pod Mykenami, poprzez piramidy aż po sam Grób Chrystusa niósł myśl o Polsce i jej losie. Ale ta pobożna wędrówka była źródłem najgłębszych osobistych przeżyć poety. Bezpośrednio pod wrażeniem nocy u Grobu Świętego napisał wiersz:

I porzuciwszy drogę światowych omamień,
I wysłuchawszy serca - gdy rzekło: Jam czyste!
Tu rzuciłem się z wielką rozpaczą na kamień,
Pod którym trzy dni martwy leżałeś o Chryste!
Skarżyłem się grobowie - a ta skarga była
Ani przeciwko ludziom - ani przeciw Bogu...

Napisał i drugi wiersz dobitnie świadczący o głębokim doświadczeniu trudów tej pielgrzymki, która jest samą istotą, symbolem ziemskiego bytowania i tęsknoty duszy do lepszego, jasnego, zagrobnego świata:

Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika
Walka jest wieczną - czyliż dni człowieka
Nie są na ziemi jak dni najemnika?

A jako sługa odpoczynku czeka.
A robotnik czeka swej zapłaty
Tak mnie miesiące, co przynoszą straty,
Daleś o Boże... i stroskane noce;

A gdy położę się - myślę o wstaniu
I myślę tylko o prędkim świtanie
I do świtania się nędznie kłopotę,

A skórę moją robactwo już stacza...
I proch jest na niej - i w kawały pada.

Dokończenie na str. 19



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

LA PEAU DE CHAGRIN

Après les fêtes, l'actualité polonaise aurait pu encore rester plongée dans une agréable torpeur si ce n'était la nouvelle crise au sein de la majorité qui vient nous tirer de nos rêveries pour nous rappeler aux dures réalités de la vie politique. La motion de censure que soixante-quatorze députés de l'AWS ont déposée à l'encontre de leur collègue, le ministre du Trésor, Emil Wąsacz, est un épiphénomène d'une crise plus profonde qui sévit au sein de cette formation. Il est vrai que jusqu'ici, c'est plutôt les dissensions entre les alliés AWS et UW qui faisaient le devant de l'information mais, à l'arrière plan, l'alliance formée autour du syndicat Solidarność a toujours connu, depuis le début, des désordres internes – ce n'est pas une nouveauté, j'ai déjà eu l'occasion d'en parler ici à plusieurs reprises. Par ce biais, et de plus en plus fréquemment, c'est le Premier ministre Jerzy Buzek qui est visé – on demande son remplacement par le président de la Diète, Maciej Płażyński -, ainsi que la direction de la formation, incarnée par le chef de Solidarność, Marian Krzaklewski. Ce dernier a certainement raison lorsqu'il affirme que ce qui compte le plus chez les députés AWS ce n'est pas l'intérêt commun de l'alliance, mais les intérêts particuliers des partis qui la composent. Cela génère des conflits incessants qui mobilisent beaucoup d'énergie alors qu'elle pourrait être mieux utilisée. A cha-

que fois, cela se règle par des négociations aboutissant au mieux à des compromis dans lesquels chacun essaie d'obtenir le maximum pour lui au détriment des autres ; sinon, c'est l'exclusion des réfractaires. Bien sûr, tout cela est étalé au grand jour, et les médias savent en faire leurs choux gras. Le résultat final, c'est une baisse constante de popularité qui va bien au-delà de l'usure normale du pouvoir. La mise en avant des « particularismes locaux » n'est pas la seule cause. Il manque aussi à l'AWS, et à la droite en général, un chef charismatique capable de mobiliser toute cette énergie pour la bonne cause, pour réformer la société et s'opposer à la gauche. Car en face, on le sait aussi depuis longtemps, c'est le monolithisme, l'apparence de calme et de sérénité, un sérieux de façade qui séduit et qui attire, même si les promesses ne sont que des coquilles vides. Pour mettre un terme à cette fronde organisée par le « noyau dur », sourd à tous les appels à la raison, on va encore utiliser des méthodes autoritaires, comme la mise à l'index ou les exclusions, qui ne règlent pas le fond du problème mais qui font ressembler de plus en plus l'AWS à une peau de chagrin, et qui risquent de faire revenir la droite à la situation où elle était en 1993, c'est-à-dire parcellisée, atomisée, éparpillée – en un mot, inexistante à la veille des échéances électorales, laissant ainsi le champ libre, et pour de nombreuses années, à la gauche cynique et triomphante.

EN BREF

❑ Les orages financiers passés, le zloty se raffermit par rapport à l'euro qui passe en dessous de la barre des 4,2 zł. La décision de libérer totalement le cours de la monnaie polonaise n'a pas encore été prise.

❑ Tous les ans depuis huit ans, le début janvier est l'occasion d'une grande manifestation nationale de solidarité en faveur des enfants. Une sorte de téléthon à la polonaise qui, cette année, a rapporté dix-sept millions de złoty (quatre millions d'euros) pour financer des appareils de dialyse à domicile.

❑ Sondage CBOS : 67% des Polonais sont déçus par l'exercice du pouvoir par la coalition AWS-UW et 62% ont une opinion négative du travail de la majorité. 57% des personnes interrogées sont pourtant persuadées que la coalition ira jusqu'au bout de son mandat.

❑ Les négociations sur l'indemnisation des victimes du travail obligatoire, pendant la Seconde Guerre mondiale, sont bien laborieuses. Avant les fêtes, les représentants des associations de victimes et les autorités allemandes étaient enfin arrivés à un compromis sur le montant global des indemnités en se mettant d'accord sur la somme de dix milliards de marks.

Maintenant, on est dans la deuxième phase, celle de la répartition de la somme entre les divers pays concernés et les différentes catégories de victimes.

❑ D'après les statistiques de l'Union européenne, la Pologne a les mêmes résultats que le Portugal en matière de commerce international et fait mieux que la Grèce.

❑ La mise en conformité de la politique des visas avec les normes communautaires, en vue de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, va nécessiter l'établissement de visas pour les citoyens de quinze pays, notamment de Russie, de Biélorussie et d'Ukraine.

❑ Sur fond de scandale financier en Allemagne, L'ancien chancelier Helmut Kohl a été fait docteur honoris causa de la faculté papale de théologie de Wrocław.

❑ Après les hausses, la baisse : les carburants à la pompe ont perdu entre 3 et 11 groszy. C'est la deuxième baisse depuis le début de l'année. A quand la suivante ?

❑ Quelques résultats économiques pour 1999 : le PIB a augmenté de 4% tandis que l'inflation termine l'année à 9,7%.

❑ Le célèbre acteur français, Gérard Depardieu, a reçu le prix Telekamera 2000 du meilleur acteur étranger.

PAUL CAZIN FRANCUZ, KTÓRY POKOCHAŁ POLSKĘ I JEJ JĘZYK

Jedną z najwybitniejszych postaci łączących kulturę polską i francuska jest Paul Cazin.

Urodził się w 1881 roku na południu Francji, w Montpellier. Podstawą jego głębokiej i wszechstronnej kultury i wiedzy były studia na Sorbonie (literatura klasyczna) i pobyt w seminarium duchownym.

Pierwszy kontakt Paula Cazin z Polską, z jej kulturą, językiem i literaturą następuje w roku 1903, kiedy to młodziutki (23 lata) Paul obejmuje posadę nauczyciela języka i literatury francuskiej w pałacu Raczyńskich w Rogalinie. Nauka była owocna również i dla uczącego, po pięciu latach publikuje on swe pierwsze tłumaczenia literatury polskiej – zarówno prozy, jak i poezji. W czasie I Wojny Światowej Paul Cazin był tłumaczem języka polskiego w armii francuskiej. Frontowe dzienniki i listy do żony są kanwą jego debiutu literackiego: eseistycznych impresji zatytułowanych „Humanista na wojnie”. Ta i następna książka napisana w stylu liberalnego katolicyzmu pt. „Décadi, ou la pieuse enfance”, zapowiadały pisarską karierę Cazin. Nie otrzymuje on jednak spodziewanych nagród literackich, co więcej, nie dostaje też katedry literatury polskiej w Paryżu. Powraca więc do zawodowego zajmowania się literaturą polską i wiąże coraz bardziej – profesjonalnie i osobiście – z Polską. Pobyty Cazin w Polsce są teraz coraz częstsze. Przysparza mu to przyjaźni z kręgu literatury polskiej, a zwłaszcza poezji – Skamandrytów i poetów Wydawnictwa Medycznego: Tuwima, Staffa, Lechonia, Słonimskiego i Iwaszkiewicza, Pawlikowskich i Obertyńskiej. W swych wspomnieniach piszą oni często i ciepło o Paulu Cazin, którego czasem nazywają Kazinkiem. I tak, Antoni Słonimski wspomina go jako Francuza, który tak świetnie znał język polski, że potrafił powiedzieć do psa: „a pójdziesz”. Letnie odwiedziny przyjaźniół w dworach Podlasia i Litwy zapadają również głęboko w pamięć Cazin.

Po latach pisze on do Słonimskiego: „Pamiętasz o Wiecu Poetów w Plawowicach? Kiedy to było, już nie wiem, ale do śmierci nigdy nie zapomnę”.

Przekłady polskiej literatury pięknej Paula Cazin są znakomite. Odnaczają się subtelnym oddaniem właściwości stylistycznej oryginałów i niuansów języka polskiego. W 1922 roku Cazin dostaje nagrodę Akademii Francuskiej za tłumaczenie „Pamiętników” J.Ch. Paska, a w 1930 roku polskiego → → →

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kto szuka
prawdy, szuka Boga,
choćby sam o tym nie wiedział.
(Edyta Stein)

Jako osoby poświęcone Bogu,
winniście być solą ziemi,
szczególnym znakiem i przykładem
wierności chrześcijańskiemu powołaniu.

Jednym z najważniejszych zadań
wszystkich wspólnot zakonnych
jest szczerza i nieustanna modlitwa.

Życie zakonne było zawsze
duszą Kościołów Wschodnich.
Orientale Lumen.
(Jan Paweł II)

→ → Pen Clubu, za najlepszy przekład polskiej książki - „Sobola i panny” - J. Weyssenhoffa. Ważnym przekładem Paula Cazin jest tłumaczenie „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, wydane w 1934 roku. Był to przekład prozą, przez historyków literatury zwany „Panem Tadeuszem” Paula Cazin. Znaczącymi przekładami są też tłumaczenia: „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza, wszystkich nowel Cypriana Kamila Norwida oraz powieści Gabrieli Zapolskiej, Władysława Reymonta, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Brezy i poezji współczesnych tłumaczowi poetów.

W 1932 roku Paul Cazin uzyskuje doktorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rozprawę o Krasickim. Rozprawa ta ukazuje się drukiem we Francji, w rozszerzonej formie, pt. „Le Prince-Evêque de Varmie - Ignace Krasicki”, i staje się później (rok 1950) podstawą francuskiego doktoratu Cazin. W latach 1934 - 1941 Paul Cazin prowadzi wykłady z literatury polskiej w Centre Etudes Polonaises przy Bibliotece Polskiej w Paryżu. Cazin staje się ambasadorem kulturalnym Polski we Francji; jest ekspertem polskiej literatury pięknej. Píše artykuły i wygłasza liczne odczyty dla szerokiego grona odbiorców.

W latach pięćdziesiątych Paul Cazin był wykładowcą literatury polskiej na Uniwersytecie w Aix-en-Provence. W tym pięknym prowansalskim mieście dopełnia swych dni w 1963 roku. Polskie epitafium na jego grobowcu winno brzmieć: „Francuz, dla którego Polska była źródłem nie tylko pracy i wiedzy, ale i pasji, przyjaźni, życia, wspomnień, a kto wie - może i miłości...”

ANDRZEJ ZAMOJSKI



własnym głosem z Polski

Na progu trzeciego tysiąclecia jesteśmy wolni, suwerenni, niepodlegli, mamy więc wszelkie powody ku temu, żeby być z siebie nie tylko zadowoleni, lecz wręcz dumni. Nie ma kartek na mięso, w sklepach wszelkiego dobra pod dostatkiem, garderoby i żywności, a zwłaszcza trunków tyle, że już spotyka się siedmiolatków nałogowo pijących. A przecież alkohol to nie narkotyki i wymaga sporo czasu, żeby się od niego uzależnić, więc kiedy oni zaczynają pić - w podstawówce, w żłobku, a może już z piersi matek wysysają pierwsze promile? Wszystko możliwe.

Końcówka naszego stulecia zda się fantastyczna, obaliliśmy upiorny system, który wypaczał ludziom nie tylko poglądy, ale i charaktery. No, może nie wszyscy początkowo w tym radosnym spektaklu brali czynny udział, ale teraz wszyscy się do tego przyznają, nawet Jaruzelski z Kiszczakiem, nie mówiąc o Kwaśniewskim czy Millerze, który jakoweś pieniądze od Moskali na te szczytne reformatorskie cele pożyczyl, a dziś wstydi się przyznać, że je pożyczkodawcom zwrócił. Nie wstydi się natomiast przyznać, że do jego nowej partii, SLD wstąpiło już 80 tys. członków, w tym o wiele więcej z PZPR niż z SdRP. Po prostu wielu starych towarzyszy po dziesięcioletniej przerwie postanowiło ponownie przystąpić do aktywu i kontynuować swą ideową działalność. Jest to zjawisko bardzo znamienne, którego bym nie lekceważył. Ugrupowanie to na polskiej scenie politycznej zupełnie dobrze sobie radzi, ma tylko jeden wstydlivy kłopot - otóż należy ono do międzynarodówki socjaldemokratycznej, a tam wszystkich członków obowiązuje zwracanie się do siebie per „towarzyszu”. W Polsce pojęcie to zostało tak mocno skompromitowane i zdyskredytowane, że brzmi jak epitet, jak wulgarna obelga, i obecni panowie z SLD wstydzą się nim publicznie posługiwać. Słychać, że za dwa lata - po udanych wyborach - zamierzają wrócić do starej nomenklatury, może wówczas nie tylko towarzyszu, ale i I Sekretarzu będą się do przewodniczącego partii zwracać. Wszystko możliwe.

Rzecz, jak na Polskę, wręcz nie pojęta, lecz warto sobie uprzytomnić, że te wszystkie przemiany ustrojowe odbywały się i odbywają nadal w sposób niezwykle, nieprawdopodobnie łagodny. Podejrzewam, że w niedalekiej przyszłości nasi potomkowie nie będą chcieli dać wiary, że kiedy za pierwszą niepodległość w roku dwudziestym zapłaciliśmy tysiącami poległych, to po raz wtóry odzyskaliśmy własne, suwerenne państwo w 1989 roku, bez jednego wystrzału, w sposób absolutnie i niewiarygodnie pokojowy. Jest to zjawisko niesamowite, i wcale się nie zdziwię, że w to nie uwierzą, gdyż od samego początku tego stulecia aż po dzień dzisiejszy na naszej pięknej planecie nieustannie toczą się boje w trzydziestu, pięć-

dziesięciu, a nawet siedemdziesięciu miejscach jednocześnie. Obecnie też. Kto mi nie wierzy, niech usiądzie z przyjaciółmi do stołu biesiadnego, jak na karnawał przystało, i dokładnie policzy, a zapewniam, że wyjdzie mu powyżej trzydziestu punktów zapalnych w których toczą się - z małymi przerwami, lokalne konflikty zbrojne, co prawda przyćmione ostatnio nieco przez brutalne ludobójstwo w Czeczenii, gdyż trudno nazwać mordowanie milionowego narodu przez naród prawie dwustumilionowy wojną. Wszystko jest możliwe.

Atymczasem nasze położenie geopolityczne, które od trzystu lat było narodowym przekleństwem, istnym fatum ciążyącym nad nami jak jakaś historyczna zmora, zmieniło się w skutek przystąpienia Polski do NATO. Być może w swym entuzjazmie przesadzam cokolwiek, ale atomowy parasol rozpostarty nad polską ziemią nie jest baśnią zdzieciniałego starca, lecz realną rzeczywistością, z którą muszą się liczyć wschodni sąsiedzi. Być może, że - w razie ataku, a przecież chyba nikt nie wierzy, choć wielu się śmieje, że w trzecim tysiącleciu nie będzie już żadnych wojen w Europie - nasi zachodni sojusznicy zachowają się jak 1939 roku. Ale wschodni przeciwnicy, decydując się na atak na Polskę, muszą jednak brać pod uwagę wariant dla siebie najgorszy, a mianowicie ten, że nasi sojusznicy zareagują i to skutecznie, i natychmiast. Wszystko jest możliwe. I to jest rzecz dla nas najcenniejsza, której bez obecności w NATO kompletnie bylibyśmy pozbawieni.

Jest wspaniale, w trzecie tysiąclecie jesteśmy doskonale zlustrowani i wszyscy czyści jak iza. Wszyscy agenci zostaną odsunięci na boczny tor. Zabieg to niestety nieprzyjemny, ale konieczny, choć trudny, a dla wielu wprost tragiczny, szczególnie dla działaczy solidarnościowej opozycji, których siłą, szantażem lub podstępem zmuszono do współpracy z tajnymi służbami PRL. To oczywiście my tak odbieramy tę bolesną, nieprzyjemną operację, gdyż często nie możemy uwierzyć, że znani i zasłużeni mężowie „Solidarności” byli tajnymi agentami. Ale wyobraźmy sobie choć przez chwilę, jak za sto lat chłodni historycy, naukowym okiem i szkiełkiem to zjawisko zinterpretują. Wyjdzie im, że w czterech najsilniejszych ośrodkach „Solidarności”, tzn. w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu i Łodzi liderzy związku byli podejrzeni o współpracę z UB. Dziś wiemy, że na pewno agentem był szef jastrzębskiej „Solidarności” Sienkiewicz - natomiast Jurczyk i Tomaszewski - sprawa do dziś się nie rozstrzygnęła, „Bolek” gdański - też domniemany. Jego przeciwnicy z lewej strony głoszą, że był TW, zwolennicy - których jest coraz mniej - twierdzą, że nie. Ocena w przyszłości będzie zależała nie od świadków, nie od zwolenników czy przeciwników, lecz od teczek, od dokumentów, które komunistyczni agenci tak umiejętnie preparowali, że nikt nie dojdzie co prawda, a co fałsz. Naprawdę wszystko jest możliwe.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

ZŁE TO PAMIĘTASZ

Zaraz, co to ja właściwie chciałem - z desperacją, bo pod zniecierpliwionym już nieco okiem niezręcznej sytuacji, więc w coraz większym pośpiechu i drżącymi dłońmi przetrząsam bezzadanie zakamarki kieszeni i szuflad... własnej nie-pamięci. A tam, jak to w kieszeniach, szufladach, jak w zapomnianych zakamarkach pamięci, znajduję niespodziewanie strzępy jakichś pożytkowych dokumentów, wystawianych i otrzymywanych rachunków, opinii i świadectw, okruszki emocji, klucze do różnych, nieznanych już drzwi, zdewaluowany bilon twarzących wydawało się walut, zdjęcia - te szkolne i paszportowe, wszystkie z resztkami pieczęci i orłów, i jeszcze te sentymentalne o bardzo młodych twarzach. Nareszcie! Jakież zupełnie przypadkowe skojarzenie - może to te czarne oczy na starej, nieaktualnej od lat fotografii - ratuje mnie w ostatniej chwili od definitywnego blamażu i posądzenia o postępującą amnezję czy sklerozę razem wzięte.

Tak, teraz przypomniałem sobie, miałem mówić o tym, jak - właśnie - zapamiętujemy czyli „podrasowujemy” swoją własną i otoczenia przeszłość. Jak powstają - zwy-

kle prawie że zupełnie bez złej woli kronikarzy - daleko idące rozbieżności w odmalowywanej przez nich historii własnej, intryg politycznych, rodzinnych i obyczajowych też.

Otóż, wbrew pozorom, sprawa jest dość prosta jeżeli chodzi o daty, metryki, wzrost, wagę w kilogramach, legitymacje partyjne i wojskowe, dowody osobiste i rzeczowe, odciski palców, adresy, listy otwarte i miłosne, zdjęcia... rentgenowskie, ślubne i grupowe i jeszcze inne archiwalia „metryczne”, więc policzalne lub przynajmniej poddające się weryfikacji zmysłów. Jeżeli nie zostały akurat specjalnie spreparowane przez służby bardzo specjalne to można wpatrując się intensywnie w plik fotokopii i fotografii dokonać całkiem zgrabnego zestawienia chronologicznego z faktów, miejsc i wydarzeń. Tyle, że nie będzie to jeszcze wcale, ale to wcale cała historia, czy choćby tylko cząstkowa prawda dziejowa, dająca nam wyobrażenie o dramatach, sprzecznościach, ludzkich namiętnościach, wzlotach i upadkach idei, narodów, a nawet naszych zupełnie bliskich przodków i dalekich prasczurow. Bowiemy spisy cyfr, nazwisk - nawet z tytułami i stopniami wojskowymi włącznie - pozostaną zawsze suche, zimne - bezduszone. Ożywić, wypełnić dialogami, mimiką, przypadkowością i przeznaczeniem lub - przeciwnie - żelazną konsekwencją decyzji i wiary, powołaniem, ale i słabościami charakterów, nałogami i innymi słabościami ciała oraz ducha może jedynie „subiektywny” komentarz i odautorska interpretacja,

tworzona przez samych uczestników wypadków lub ich naocznych świadków.

Rzecz w tym jednak, iż różni kronikarze dziejów i sag rodzinnych, autorzy wspomnień, a nawet dziennikowo-pisarze, żony wielkich ludzi, encyklopedyści i zawodowi historycy też, posługują się w swych wywodach specyficzną, współczesną im „logiką” wiązania przyczyn i skutków zjawisk, wojen, bohaterstwa i nikczemności także. Sprowadza się to do tego, iż taki „świadek koronny” konstruuje przeszłość według zasady - tak musiało przecież być skoro - która zastępuje niepostrzeżenie nie istniejące już nigdzie w dostępnym nam kosmosie i w naszej pamięci też, tło dla dat sławy, klęsk i miłości. I już za chwilę, świecie wierzymy w „jedynie słuszną”, naszą wersję przeszłości. Widzimy z drobnymi szczegółami twarze, uśmiechy, łzy; słyszymy wypowiedziane kwestie, echo wystrzałów, brzęk judaszowych srebrników, namiętne szepty kochanków... wszystko rozpisane przez nas na pierwszo- i drugoplanowe role, racje. Najdziwniejsze i zwykle wywołujące największe reperkusje oraz polemiki - w tym pomieszaniu pojęć i intencji - jest to, iż wszystkie z klocków tego pamięciowego puzzla mogą być, i są przeważnie - zupełnie prawdziwe, tyle że w naszej, autorskiej wersji, wyimaginowanej przez naszą akurat logikę przeszłości pasują jak ulał w innych miejscach niż w portrecie pamięciowym sąsiada. „Przecież ja sobie tego wcale nie wymyśliłem! Tak było! I... kropka.”

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Jubileuszowy Rok Święty rozpoczął się w Rzymie w Wigilię Bożego Narodzenia. O godzinie 23³⁰ Papież Jan Paweł II otworzył Święte Drzwi Bazyliki św. Piotra, dając sygnał do obchodów dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Zakończy je równie uroczyste 6 stycznia 2001 roku.

Rok, który jest przed nami, wypełniony będzie wydarzeniami o ogromnym znaczeniu religijnym i ludzkim. Papież chce zwrócić się do wszystkich chrześcijan na świecie: do pielgrzymów przybywających do Rzymu, do dzieci, ich rodziców, sportowców, policjantów, uchodźców, biskupów, ludzi kultury, Kurii rzymskiej. W ciągu najbliższych dwunastu miesięcy przez stolicę Włoch i Watykan powinno się przewinąć co najmniej 26 mln osób, w tym 9 mln cudzoziemców. Rzym do tej pory takiej ilości przyjezdnych nie widział. Co roku, gości tu (zaledwie!) 14 mln pielgrzymów i turystów. Czy miasto, które samo liczy niecałe 3 mln mieszkańców, sprosta podwojonemu napływowi ludzi różnych ras, narodowości, przyzwyczajęń i potrzeb? Władze rzymskie twierdzą, że tak, i czują się na to przygotowane. Włoski minister dóbr i działalności kulturalnej, pani Giovanna Melandri nie kryje swej satysfakcji, bo niemal wszystko udało się przygotować na czas. W samym Rzymie odrestaurowane zostały 83 kościoły, 35 muzeów, 30 pomników i zabytków

archeologicznych. Odpucowano cztery główne bazyliki: św. Piotra, św. Jana na Lateranie, Matki Bożej Większej i św. Pawła za Murami. Był zresztą na to czas najwyższy. Lata zaniedbań i brak środków materialnych pozostawiły na Rzymie ślady wymagające pilnej interwencji. Rok Jubileuszowy okaże się być może ratunkiem dla wiecznego miasta.

Na listę blisko 300 „placów budów” wpisane zostały zabytki większe i mniejsze, starsze i młodsze, bardziej lub mniej zniszczone, będące wszystkie bezcennymi świadectwami historii, religii i sztuki. Etruskie muzeum villi Giulia wzbogaciło się o nowe sale, dwadzieścia sal otwarto w Państwowej Galerii Sztuki Nowoczesnej, udostępniono zwiedzającym podziemia Term Caracalli i stary rzymski port w Ostii. Na wiosnę, na nowo, zaczną działać pięknie odrestaurowane Muzeum Term Dioklecjana, przed publicznością otworzy się też średniowieczna krypta Balbi.

W ciągu ostatnich dwóch lat odświeżono i upiększono poza tym pałace Borghese, Altemps, Massimo, Domus Aurea i Muzeum na Kapitolu. Gruntownemu remontowi poddano Villę Medicis. Przy okazji prac budowlanych, odkryto nowe skarby archeologiczne. Rzym stał się jeszcze piękniejszy i jeszcze bogatszy. Nie wszystko się jednak powiodło. Zamierzano rozpo-

cząć prawdziwą modernizację miasta, funkcjonującego dzisiaj dosyć chaotycznie i przepełnionego do granic wytrzymałości samochodami. Zapowiadano wybudowanie 400 kilometrów szyn, otwarcie trzeciej linii metra i 7 nowych linii tramwajowych. Nic z tego nie zostało zrobione. Nie przeprowadzono też podziemnego tunelu pod zamkiem św. Anioła; trasa ta rozładować miała ogromne problemy komunikacyjne, jakie w tym punkcie współczesnego Rzymu stwarza ten wielki monument wzniesiony przez cesarza Hadriana. Planowano wydrążenie tunelu wzdłuż Tybru, na długości 1400 metrów. Podniosły się jednak głosy ostrzegające przed pracami ziemnymi, które mogłyby naruszyć ewentualne bogactwa archeologiczne, kryjące się jeszcze pod powierzchnią. I w końcu, zamiast 1400 metrów, pod zamkiem św. Anioła przebiega tunel mierzący tylko 650 metrów. Troska o to, co kryć się może pod ulicami i chodnikami wiecznego miasta, jest zupełnie uzasadniona. Niejednokrotnie już, przy okazji prac budowlanych, po usunięciu pierwszych warstw gruntu, natrafiano w Rzymie na resztki zabytkowych zabudowań, fragmenty ścian z przepięknymi freskami, cenne przedmioty. Tym razem na przykład, robotnicy próbujący wybudować parking pod wzgórzem Gianicolo, niedaleko Watykanu, wstrzymali prace w momencie, gdy ich oczom ukazały się freski z II wieku naszej ery, które - jak ustalili archeolodzy - zdobiły prawdopodobnie siedzibę Agrypiny ➔



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ 27 grudnia 1999 r. zmarła w Paryżu Helena Kalinowska z Bogusławskich wieloletni społeczny pracownik Biblioteki Polskiej i Stowarzyszenia Concorde.

H. Kalinowska urodziła się 21 marca 1916 r. w Taszkencie. W okresie II wojny światowej sanitariuszka 1. Dywizji Grenadierów (1940), a następnie łączniczka (podporucznik) we francuskim ruchu oporu (1940-43). Uczestniczyła m.in. w akcji przeprowadzenia gen. Duchy przez „zieloną granicę” z Francji do Hiszpanii. W latach 1943-45 więziona w obozie koncentracyjnym Ravensbrück, a następnie w obozach pracy przymusowej w Hanowerze i Bergen-Blesen. Po wyzwoleniu pozostała we Francji, gdzie do 1986 prowadziła prywatny gabinet pielęgniarski. Od 1987 pracowała społecznie w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz w w organizacjach katolickich i społecznych. Uhonorowana licznymi wysokimi odznaczeniami, m.in.: Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, dwukrotnie Legią Honorową, Croix de guerre 1939-1945 (z palmami), Médaille commemorative française de la guerre 1939-1945, Médaille de la France liberte, Croix de Combattant volontaire 1939-1945, Croix de Combattant, Croix du Combattant volontaire de la Resistance, Médaille de la déportation et de l' internement pour de resistance, Croix d'Honneur 1940-1944, Croix de Chevalier du Merite Social.



USA

□ Znanym i cenionym śpiewakiem operowym w Stanach Zjednoczonych jest Kazimierz Zajac, pochodzący rodem z

→ matki Kaliguli. Budowa parkingu, który w roku jubileuszowym na pewno by się przydał, musiała więc zostać zawieszona. Opóźniona też została budowa audytorium zaprojektowanego przez architekta Renza Piano. Koncert inauguracyjny miał się odbyć pod koniec ubiegłego roku. Wszystko się jednak przeciąga, i pierwsza sala ukończona zostanie nie wcześniej niż pod koniec 2000 r. Piano jest rozgoryczony i oburzony. Budował już wszędzie na świecie, takiej jednak bez troski, jak we Włoszech, nie widział nigdzie. Bp L. Andreatta, odpowiedzialny w Watykanie za pielgrzymki, w odpowiedzi wzdycha ciężko: „Miejmy nadzieję, że Rok Święty stanie się dla ludzi zachętą do dobrej i uczciwej pracy”.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Warszawy. W wieku 15 lat rozpoczął karierę śpiewaczą będąc członkiem chóru kościelnego oraz śpiewając w Polskim Radiu i podczas koncertów symfonicznych (chór prof. A. Karnaszewskiego) w Filharmonii Warszawskiej 1934-1938. Po wybuchu II wojny światowej internowany w Połondze i Wilkowyszkach na Litwie jako żołnierz 5. Pułku Piechoty Legionów, a następnie więziony w Rosji (Kozelsk 2, Juchnowo, Murmańsk, półwysep Kola, Archangielsk, Wiaźniki) (1939-1941). Porucznik 5. Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskiego (członek wojskowego teatru polowego), z którym brał udział w kampanii włoskiej i bitwie pod Monte Cassino (1941-1945). Awansowany do stopnia kapitana (1964), majora (1990). Studia: London College of Music oraz lekcje śpiewu u prof. J. Hislopa (1950-1953); lekcje śpiewu u światowej sławy barytona Stracciariego (1954). Pracownik cukiernictwa i hotelarstwa w Londynie (1949-1953); solista (przez rok prezes) Chóru Wojska Polskiego im. F. Chopina w Londynie (1949-1954); solista The Walbrook Grand Opera Society w Londynie (role: Figaro w *Weselu Figara* W. A. Mozarta, Alfio w *Rycerskości wieśniaczej* P. Mascagniego, Silvio w *Pajacach* R. Leoneavella) (1954); urzędnik w Polsko-Amerykańskiej Robotniczej Kasie Pomocy w Nowym Jorku (1954-1960); menadżer i redaktor zarządzający tygodnika „Czas” w Nowym Jorku (1961-1975); pracownik Pekao Trading Corporation w Nowym Jorku (1975-1988). Jako solista operowy związany z Polonia Opera Co. Występował m.in. w roli Stanisława w operze S. Moniuszki *Verbum Nobile* oraz w roli Dziemby w *Halce* w wielu miastach USA i w Toronto; śpiewał w komediooperze L. Dmuszewskiego *Szkoda wásów* w Nowym Jorku (1955). Brał udział w koncertach okolicznościowych z okazji rocznic narodowych oraz świąt kościelnych. Dyrektor Zjednoczenia Polsko Narodowe w Brooklinie (1982-1994). Członek: Związku Artystów Scen Polskich za Granicą w Londynie (1953-1961), Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (1950-), Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (1955-1995), Kongresu Polonii Amerykańskiej w Nowym Jorku (1955-1995). Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska (2x), Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Medal „Za udział w wojnie obronnej 1939”, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Defense Medal, War Medal, Italian Star, odznaka „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

POLSKA

□ Realizując uchwały i wnioski Walnego Zebrania Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią zarząd wprowadza w

obieg polskiego życia naukowego nagrodę „Za osiągnięcia w badaniach polonijnych”. Nagrodę stanowi wykonana z brązu statuetka z tabliczką o powyższym napisie. Przyznanie nagrody zostanie potwierdzone



imiennym dyplomem. Rada zwróciła się do instytucji rządowych oraz fundacji z apelem o przyznanie środków na premie pieniężne dla laureatów.

Członkami Kapituły Nagrody są profesorem wyższych uczelni: Z. Chmielewski (Uniwersytet Szczeciński), E. Olszewski (UMCS w Lublinie), W. Jastrzębski (WSP w Bydgoszczy), R. Studziński (UMK w Toruniu), M. Eckert (Politechnika Zielonogórska), A. Chwalba UJ), E. Gogolewski (Uniwersytet Lille III), P. Wandycz (Yale University), A. Sudół (WSP w Bydgoszczy). Ukonstytuowanie Kapituły nastąpi na pierwszym posiedzeniu wiosną 2000 r. Nagroda zostanie po raz pierwszy wręczona we wrześniu podczas VI Konferencji Naukowej nt. „Polonia wobec wyzwań przyszłości”, która odbędzie się w Bydgoszczy.

□ Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią (ul. Estkowskiego 13, 66-400 Gorzów Wlkp.) zainicjowała konkurs wiedzy historycznej dla młodzieży szkół średnich województwa lubuskiego. Temat konkursu: *Polska poza Polską. Działalność emigracji niepodległościowej w latach 1939-1990*. Celem konkursu jest zapoznanie młodzieży z dziejami Drugiej Wielkiej Emigracji zapoczątkowanej uchodźstwem wojskowym i cywilnym we wrześniu 1939 r. Dzieje Drugiej Wielkiej Emigracji są częścią dziejów Polski, natomiast jej dokonania stanowią niewątpliwie składnik kultury narodowej. Konkurs przyczyni się do upowszechnienia wśród młodzieży rzetelnej wiedzy o naszych najnowszych dziejach, będzie też okazją do dyskusji nad współczesnym patriotyzmem. W konkursie wezmą udział uczniowie ze szkół w Gorzowie Wlkp., Drezdenka i Witnicy. W drugim etapie konkursu (lata: 2000-01), planuje się objąć młodzież licealną całego województwa. Za podstawę merytoryczną przygotowania uczniów posłużą przede wszystkim komplety *Materiałów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1945-1990*, tomy I-VIII, Londyn 1994-99, które decyzją przewodniczącego komitetu redakcyjnego prof. dr E. Szczepanika, zostały przekazane bibliotekom szkół średnich Gorzowa Wlkp, Drezdenka i Witnicy. Laureaci lokalnych eliminacji otrzymają nagrody i upominki. Trzech uczniów, którzy uzyskają najlepsze wyniki w finale, wyjedzie na tygodniowy pobyt do Londynu, gdzie zwiedzą polskie ośrodki (m.in. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny).

listy do Marii-Teresy

Kochana Pani Tereso.

Długo zastanawiałam się, czy poprosić Panią o radę, ale moje życie jest tak strasznie dziwne i zawiłane, że czasem żal mi nie spełnionych marzeń i życiowych planów, a czasem czuję, że jakieś dziwne zbiegi okoliczności kierowały moimi drogami. Otóż, byłam - można powiedzieć - wybitnie zdolną uczennicą i rodzice pokładali we mnie wielkie nadzieje. Druga córka, moja siostra Monika jest ułomna i wiadomo, że jej życie nie daje wielkich perspektyw. Zgodnie z marzeniami rodziców miałam być lekarką. Na studia medyczne w Warszawie dostałam się za pierwszym podejściem. Egzaminy zdałam celując. Rozpoczęłam z entuzjazmem studia w Akademii Medycznej. Po drugim roku studiów poznałam Patryka, który przyjechał na wakacje do Polski ciekawy tego „egzotycznego”, wówczas jeszcze komunistycznego, kraju. Wielka miłość od pierwszego wejrzenia. Nie było na nią siły. Jeszcze rok studiowałam, potem ślub, wyjazd do Francji. Nigdy nie marzyłam o emigracji, zawsze widziałam się w kraju ze swoją rodziną. Cała prawie rodzina Patryka stawiała się na ślub kościelny, potem wyjazd do obcego mi kraju, znałam tylko język angielski. Z mężem i jego rodziną (inteligentką) rozmawialiśmy po angielsku. Natychmiast zaczęłam naukę języka francuskiego. Oczywiście o skończeniu studiów medycznych nie było już mowy. Mąż zapewniał mi wszystko, pragnął licznej rodziny. Dziś mamy już dorastające dzieci. Kocham swoją rodzinę i nową ojczyznę. Staramy się jak najczęściej odwiedzać bliskich w Polsce. Patryk nauczył się języka polskiego, aby się zbliżyć do mojego kraju. Dzieci mówią po polsku, ale czują się Francuzami.

Nie mogę pojąć, jak taka osoba jak ja - której ojciec walczył w Powstaniu Warszawskim, a ja sama zostałam wychowana na pieśniach z Powstania Warszawskiego i na pieśniach legionów, których uczył mnie mój dziadek - stałam się cudzoziemką, a pierwszą ojczyzną moich dzieci jest Francja. Nie czuję zagubienia własnych korzeni. Mój mąż bardzo pokochał Polskę i przyjaźni się z moją polską rodziną. Ale ja, z wymarzonego lekarza, stałam się tylko matką wychowującą czworo dzieci.

Kiedy moje koleżanki ze studiów odwiedzają mnie w Paryżu, nawet nie odczuwam najmniejszego żalu, że nie jestem lekarką. Kocham bardzo swego męża i czwórkę dzieci, obserwuję

poszczególne etapy ich rozwoju i myślę, że powołanie kobiety do życia rodzinnego ma coś z sacrum - czuję się jak dawne „westalki pilnujące ogniska”. Nikt z rodziny męża nie uważa, że źle zrobiłam nie kontynuując studiów. Czasami tylko, ale i bardzo delikatnie, wypominają mi to moi rodzice. A ja stawiam sobie pytanie, czy jestem kobietą mało ambitną? Ale ja jestem naprawdę z życia zadowolona, a dzieci i rodzina nie tylko dla mnie, ale i dla męża są najważniejsze. Myślę, że mam rację, ale co Pani sądzi o tym? Czy kobieta jest wtedy w pełni spełniona, jeśli pracuje zawodowo?

AGNIESZKA

Droga Agnieszko.

Myślę, że Pani życie i Pani wybory ukazują pójście za głosem serca. Czasami ludzie rezygnują z takiego światła uczucia, które zabył się jak gwiazda w betlejemską noc. Nie przegapiła Pani momentu, i to jest sztuka życia. Nie ukończyła Pani studiów medycznych, nie pracuje zawodowo, ale jest Pani szczęśliwą żoną i matką, a to się bardzo liczy. Nie trzeba wpatrywać się w utarte szablony, należy cieszyć się tym, co przyniosło Pani piękne życie rodzinne.

Często nie jesteśmy zdolni zrozumieć dlaczego tak a nie inaczej układają się nasze losy. Ważne jest tu zdanie się na Bożą Opatrzność i zaufanie Jej. Przytoczę tu pewien wiersz, który chyba dobrze zilustruje pytania czy niepokoje, które sobie Pani stawia:

Prosiłem o siłę, bym mógł coś osiągnąć;
otrzymałem słabość, bym mógł być posłuszny.
Prosiłem o zdrowie, bym mógł czynić dzieła;
otrzymałem ułomność, bym mógł czynić dzieła lepsze.
Prosiłem o bogactwo, bym mógł być szczęśliwy;
otrzymałem ubóstwo, abym mógł być mądry.
Prosiłem o władzę, abym mógł być chwalony pośród ludu;
otrzymałem niemoc, bym mógł odczuć potrzebę Boga.
Prosiłem o wszystko, bym mógł cieszyć się życiem;
otrzymałem życie, bym mógł cieszyć się wszystkim.
Nie otrzymałem niczego, o co prosiłem,
Lecz otrzymałem wszystko, czego pragnąłem.

Łączę serdeczne pozdrowienia
MARIA TERESA LUI

KRZYŻÓWKA Z CIASTEM - PROPONUJE MARYLA DZIWNIEL

Poziomo:

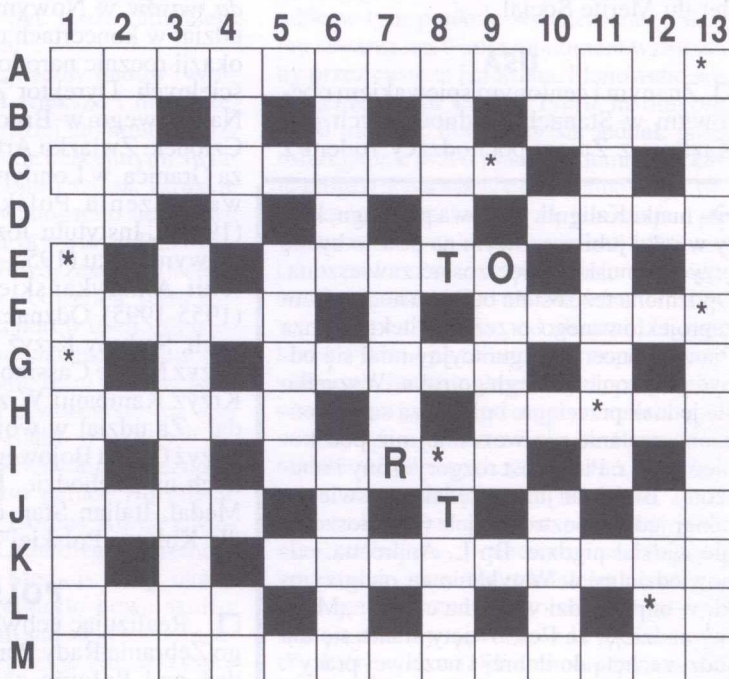
A-1. Buleczki w kształcie oponki; B-10. Polifoniczny utwór instrumentalny lub wokalny; C-1. Kruche ciasto z jabłkami; D-10. Owoc figowca; E-5. Przewrót przez głowę bez podparcia; F-1. Starogrecka bogini mądrości; F-9. Symbol władzy królewskiej; G-5. Owad krwio pijca; H-1. Przyprawa korzenna pochodząca z Azji; H-9. Bokserskie zwody, uskoki; I-5. Miejsce zamieszkania; J-1. Roślina używana dawniej na wianki ślubne; K-5. Nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu; L-1. Ptak czczony w starożytnym Egipcie; M-5. Dwukadłubowy żaglowiec.

Pionowo:

1-E. Lokal serwujący kawę z ciastkami; 2-A. Ciastko z ubitej z cukrem piany z białek; 3-E. Ciastko do herbaty; 4-A. Główny element rurociągów; 5-E. Święcenia biskupie; 6-A. Zgromadzenia obywateli w miastach-państwach starożytnej Grecji; 6-I. Księżniczka Walii - zginęła w wypadku samochodowym; 7-E. Małpiatka z Madagaskaru; 8-A. Pozostałość po amputacji; 8-I. Futrzany szal; 9-E. Nakrycie stołu; 10-J. Wargi; 11-A. Lokal serwujący ciastka z kawą; 12-J. Czarna (nie tylko) w stadzie; 13-A. Migdałowe ciasteczko.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką, czytane kolejno (w poziomie), utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania.

(Redakcja)



TV POLONIA

OD 24 DO 30 STYCZNIA

PONIEDZIAŁEK 24.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Czesy - magazyn katolicki 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Domowe przedszkole - dla dzieci 10⁰⁰ Sekret - film 11⁴⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 11⁵⁰ Teledyski na życzenie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ 7 dni świat 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę - program 13³⁰ Elżbieta, Królowa Anglii - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ Poezja czytana inaczej 15⁴⁵ Dzieje lampy 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Małe musicale - dla dzieci 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wstręt - film fab. 21⁴⁵ Film dokumentalny 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dialogi z przeszłością - program 23³⁰ Chopin jakiego nie znamy - program 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Miś Kudłatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Wstręt - film fab. 3⁴⁵ Film dokumentalny 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dialogi z przeszłością - program 5³⁰ Chopin jakiego nie znamy - program.

WTOREK 25.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Publicystyka kulturalna 9⁰⁰ Klan - serial 9³⁰ Dwa światy - serial 10⁰⁰ Wstręt - film fab. 12⁰⁰ Wiadomości 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Magazyn ekumeniczny 13³⁰ Sportowy tydzień 14³⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Twarz w twarz z Europą - program 15²⁵ Program redakcji wojskowej 15⁴⁵ Mickiewiczowskie gawędy Barbary Wachowicz 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dwa światy - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 21⁰⁰ Forum Polonijne 22⁰⁰ Salon lwowski - reportaż 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Artysta i niepokój wieku - film dok. 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygody myszki - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Salon lwowski - reportaż 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Ze sztuką na ty - film dok.

ŚRODA 26.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ludzie listy piszą 9⁰⁵ Klan - serial 9³⁰ Ala i As - dla dzieci 10⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 11⁰⁰ Forum Polonijne

ne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Portrety 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Mówi się... - poradnik 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Program krajoznawczy 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Oto Polska - program 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego 15⁴⁰ Poradnik bałaganiarza - program 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁴⁵ Magazyn olimpijski 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18³⁰ Teledyski na życzenie 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Kuchnia polska - serial 21⁰⁰ Forum polonijne 21¹⁵ Piosenki z autografem - program rozrywkowy 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Publicystyka kulturalna 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁵ Magazyn turystyczny 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Krecik; Krecik i parasol - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Kuchnia polska - serial 3⁰⁰ Forum polonijne 3¹⁵ Piosenki z autografem - program rozrywkowy 4²⁰ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Forum.

CZWARTEK 27.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 9⁰⁵ Złotopolscy - serial 9³⁰ Quasimodo - dla dzieci 9⁵⁵ Kuchnia polska - serial 11⁰⁰ Forum polonijne 11¹⁵ Piosenki z autografem - program rozrywkowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ MDM - program rozrywkowy 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Program krajoznawczy 13³⁰ Magazyn olimpijski 13⁵⁵ Magazyn turystyczny 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Golec Orkiestra - program 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Quasimodo - dla dzieci 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Credo - magazyn katolicki 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Noce sióstr Bronte 20⁵⁰ Reportaż polonijny 22²⁰ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program publicystyczny 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Maurycy i Hawranek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji: Noce sióstr Bronte 2⁵⁰ Reportaż polonijny 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Program publicystyczny.

PIĄTEK 28.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Salon lwowski - reportaż 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9³⁰ Koszałek Opalek - dla dzieci 9⁵⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 10⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 10⁵⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Ze sztuką na ty. 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Ludzie listy piszą 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Credo - magazyn katolicki 14²⁰ Wieści polonijne 14³⁰ Skarbiec - magazyn historyczno-kulturalny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrat 15³⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15⁵⁰ Akademia wiersza 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla mło-

dzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Klub pana Rysia - dla młodych widzów 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Magazyn Polonijny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teraz Polonia 21⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 22⁰⁰ MDM - program rozrywkowy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - program 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor Wiadomości 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Kulfon co z ciebie wyrośnie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 3⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 3⁵⁵ MDM - program rozrywkowy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - program 5¹⁵ Podwieczorek...z Polonią.

SOBOTA 29.01.2000

6⁰⁰ W labiryncie - /2/ serial 7⁰⁰ Echa tygodnia / dla niesłyszących / 7³⁰ Klan - /3/ serial 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Film animowany 10⁰⁰ Hity satelity 10¹⁵ Publicystyka kulturalna 10³⁰ Rakowiecka - film dok. 11³⁰ Brawo bis 12⁴⁰ W piątą stronę świata - serial 14¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 14³⁰ Piraci - teleturniej 15³⁰ Hulaj dusza - magazyn folklorystyczny 16¹⁰ Mówi się... - poradnik 16³⁰ Magazyn Polonijny 17⁰⁰ Teleexpress 17⁴⁵ Program krajoznawczy 18⁰⁵ Teledyski na życzenie 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Białe małżeństwo - film fab. 21⁴⁰ Góralu, czy ci nie żal... - widowisko rozrywkowe 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Makowicz gra Berlina - koncert 23⁵⁰ Sportowa sobota 0¹⁵ Czterdziestolatek - serial 1¹⁵ Opowieści taty Bobra - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Białe małżeństwo - film fab. 3⁴⁰ Góralu, czy ci nie żal... - widowisko rozrywkowe 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Rakowiecka - film dok.

NIEDZIELA 30.01.2000

6⁰⁰ Czterdziestolatek - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Każda dolina będzie podniesiona - film dok. 7⁴⁰ Złotopolscy - /2/ serial 8³⁵ Zwierzątka ze sklepiu - dla dzieci 9⁰⁰ Program dla dzieci 9³⁰ Niedzielne muzykowanie 10¹⁵ Reportaż 10³⁵ Wierna rzeka - film fab. 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czesy - magazyn katolicki 12³⁰ Gości-niec - magazyn kultury i sztuki ludowej 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej z Bazyliki Mariackiej - Kraków 14⁰⁵ Teatr familijny: Wszystko gra 15³⁰ Kocham Polskę 16⁰⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny 16⁴⁵ Spotkanie z TV Polonia 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Elżbieta, Królowa Anglii - serial 18⁴⁵ Ludzie listy piszą 19⁰⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Tak, tak - komedia 21²⁰ Mazurska Biesiada Kabaretowa 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu - program muzyczny 0⁰⁰ Sportowa niedziela 0³⁰ Kraina uśmiechu - program muzyczny 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Tak, tak - komedia 3²⁰ Mazurska Biesiada Kabaretowa 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dozwolone od lat 40-tu - program muzyczny.



o czym piszą inni w Polsce

Najwięcej niepokoju na polskiej scenie politycznej wynika z beznadziei i braku spójności - już nie tylko całej koalicji, lecz w łonie samej Akcji Wyborczej Solidarność. Fronda 74 posłów AWS działająca w sprawie odwołania własnego ministra jest swoistym kuriozum. Akcja przeciwko ministrowi skarbu została przeprowadzona wbrew władzom AWS, bez wiedzy premiera, ale za to z poparciem opozycyjnej SLD i PSL. Jakie by nie były uzasadnione argumenty przeciwko ministrowi skarbu, Wąsaczowi, fronda 74 posłów AWS jedynie osłabiła rządzącą koalicję, ośmieszając ją w opinii społeczeństwa i podważając jej pozycję polityczną. Kto na tym skorzystał? Jedynie SLD. Z ofensywą przeciwko własnemu szeregom wystąpiła kolejna grupa AWS - politycy Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. W „Rzeczpospolitej” (z 13 stycznia) czytamy:

Najbardziej radykalne oczekiwanie to postulat zmiany rządu. Politycy Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego próbowali dla żądania wymiany gabinetu (z premierem włącznie) w ostatnich dniach zmontować wspólny front ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym i Porozumieniem Polskich Chrześcijańskich Demokratów. Z wcześniejszych wypowiedzi konserwatystów wynikało, że oczekują, iż Jerzego Buzka na stanowisku szefa rządu zastąpi marszałek Sejmu Maciej Płażyński. SKL ma jednak spore trudności z przekonaniem innych ugrupowań dla swojego planu. ZChN gotowe byłoby poprzeć wymianę premiera, ale nie do końca jest przekonane, że to właśnie Płażyński byłby dobrym następcą Buzka. Nie byłibyśmy przeciwni wynegocjowanej wymianie rządu, jeżeli nie byłaby to tylko „zmiana dla zmiany”. Nie jesteśmy jednak także zwolennikami aktów rozpacz, takich jak wniosek o odwołanie Emila Wąsacza - tłumaczy Artur Zawisza - sekretarz generalny Zjednoczenia. Niektórzy politycy AWS sugerowali, że wniosek o wotum nieufności dla Wąsacza został wykorzystany dla przeprowadzenia zamachu na Mariana Krzaklewskiego - akcję tę miałyby zorganizować „liberalna część AWS”, a popierać tzw. partia lustracyjna, dążąca do destabilizacji i rozwiązania parlamentu.

Tematem wzbudzającym nie tylko emocje, lecz niepokój o stan państwa jest coraz powszechniejsze rozkradanie państwa, rozszarpywanie sukna Rzeczypospolitej przez spółki skarbu państwa, agencje państwowe, fundacje, kasy chorych itd. Problematykę tę podjęły media w związku z bezpośrednią odprawą dla odwołanych prezesów publicznego radia, którzy otrzymali w gotówce, po 400 tys. złotych, w sytuacji, gdy Polskie Radio jest zadłu-

żone na 19 mln zł. „Rzeczpospolita” (z 12 stycznia) podaje:

Nie jest tajemnicą, że wysokie zarobki władz publicznych mediów to żaden wyjątek w porównaniu z innymi spółkami skarbu państwa. Prezesi spółek górniczych, mimo że ich firmy przynoszą coraz większe straty, zarabiają po 20-30 tys. zł. Niewiele mniej dostają np. prezesi stojących na skraju bankructwa spółek skarbu państwa w zbrojeniówce. Sytuację ma zmienić ustawa ograniczająca wynagrodzenia osób kierujących „publicznymi podmiotami prawnymi”, czyli m.in. jednoosobowymi spółkami skarbu państwa, spółkami z większościami udziałem państwa, agencjami państwowymi, fundacjami, funduszami i kasami chorych.

ZEmilem Wąsaczem, który jako minister skarbu stał się przedmiotem ataków części posłów AWS, postkomunistów ludowców i radykalnej prawicy, wiele pism przeprowadziło rozmowy. Fragment wywiadu zamieścił tygodnik „Wprost” (z 16 stycznia). Minister Wąsacz stwierdza:

Życie potwierdziło, że polski model przemian był najlepszy. Skoro jest dobry, trzeba go realizować możliwie szybko, a więc również szybko prywatyzować gospodarkę. Szybko nie znaczy jednak pochopnie. Nikt rozsądny nie powinien oczekiwać, że minister skarbu dokona tego za pomocą czarodziejskiej różdżki. Realizuje on politykę rządu, a nawet więcej - politykę parlamentu. Wotum nieufności wobec mojej osoby oznacza praktycznie sprzeciw wobec polityki rządu i Sejmu w sytuacji, kiedy mamy zatwierdzony budżet na rok 2000. Zwolennikom pozostawienia większego udziału państwa w systemie bankowym chodzi przede wszystkim o możliwość wpływania na przykład na politykę kredytów dla przedsiębiorstw nie mających pełnych zdolności kredytowych. Sprowadza się to do zwiększenia roli państwa w gospodarce. Rola państwa pomyłona jest z rolą banku. Pieniądże z prywatyzacji są także przeznaczane na obsługę zadłużenia zagranicznego państwa. Chodzi o to, aby nasze dzieci i wnuki nie sponażyły naszych długów, tak jak my sponażyliśmy pożyczki Gierka. To nie jest przejadanie pieniędzy, ale stwarzanie silnych finansowych podstaw państwa, czyli mówiąc wprost - naszej przyszłości. Skoro prywatyzacja „klejnotów rodowych” jest taka prosta, jak dziś twierdzi opozycja, dlaczego sama jej nie przeprowadziła? Bo się po prostu tego bała. Popelniła grzech zaniechania, co spowodowało spadek wartości niektórych spółek. Dotyczy to PLL LOT i Telekomunikacji Polskiej S.A., na której niekorzyść zmieniają się uregulowania prawne, a także powiększają się czynniki ryzyka. Inne „łatwe” prywatyzacje przeprowadziliśmy z powodu opóźnień także w bardzo niekorzystnym okresie. Przypomnę, ile było kłopotów z powodu sporów dotyczących spo-

sobu prywatyzacji sektora naftowego. Winą za to obarczam przede wszystkim dzisiejszą opozycję. Wyznaję zasadę, że trzeba prywatyzować szybko, ale mądrze. Jestem przekonany, że w tym roku, w kolejnym podejściu, sprywatyzujemy operatora telekomunikacyjnego korzystniej niż mogło to być pod koniec 1999 r.

Przypomnijmy, że nieudany kontrahentem w sprawie prywatyzacji telekomunikacji był partner francuski, co zaś się tyczy stanowiska ministra skarbu, to jak pokazuje praktyka 10 lat wolnego rynku w Polsce, jedną z najważniejszych cech na tym stanowisku jest uczciwość, odwaga w podejmowaniu decyzji, które służą krajowi. Zasada „pro publica bono” nie jest silną stroną wysokich urzędników i polityków III Rzeczypospolitej.

Niedziela (z 16 stycznia) przynosi rozważania na temat reprivatyzacji majątku zagrabionego przez komunistów: *Po wojnie zdewastowano znacznie więcej zabytkowych dworów, pałaców, parków, niż podczas działań wojennych zdążyli to zrobić barbarzyńcy Niemiec i Rosjanie. To blamaż państwa polskiego jako właściciela majątku narodowego i jako strażnika narodowego dziedzictwa kulturowego. Przy okazji reformy rolnej bezprawnie wyrzucono ziemian z dworów i pałaców. Niszczenie siedzib rodowych było rewolucyjnym przedsięwzięciem, wymierzonym przeciwko klasie społecznej, tradycjom, kulturze. W rezultacie państwowego szabrownictwa „zabezpieczano” meble i dzieła sztuki - powiększyły się zbiory muzealne. Jednak pożytek z tego niewielki, bo większość przedmiotów - zresztą nie zawsze zabytkowych - niszczone, zalegając magazyny. Postkomuniści szybko zapomnieli, że komunizm był zamachem na prywatną własność. Poseł W. Kaczmarek (SLD) bez żenady głosi demagogicznie „że prawo własności zagraża porządkowi publicznemu, a reprivatyzacja nie tylko stępia reformy społeczne, ale nawet godzi w prawa obywatelskie. Wtórzy mu J. Lewandowski (UW), przekonując, że niemożliwa jest totalna reprivatyzacja - jako prawicowe fundamentalne dążenie może przynieść tylko szkody. A J. Kalinowski (PSL) proponuje referendum - czy oddać zagrabione mienie (sic!). 56-65% społeczeństwa domaga się reprivatyzacji nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz również moralnych. W naszym systemie przedstawicielskim (obowiązuje przecież proporcjonalna ordynacja wyborcza) nie ma to jednak żadnego znaczenia. Paradoks historii polega na tym, że obecni właściciele zatrzymaliby swe majątki (nabyte jakoby w dobrej wierze od komunistycznych grabieżców), a dawni właściciele otrzymaliby rekompensaty (z budżetu, oczywiście). Postkomuniści nie dość, że robią ze społeczeństwa paserów, to jeszcze każą mu płacić za swe uwłaszczenie.*

PRASOZNAWCA

we Francji

NIEBEZPIECZNE ZACHOWANIA UCZNIÓW

„Famille Chrétienne” z 30 grudnia. w Biuletynie Oficjalnym Edukacji Narodowej opublikowany został *Przewodnik będący zbiorem* rad przeznaczonych dla nauczycieli i pedagogów, by mogli stanąć twarzą w twarz z problemami narkomanii, alkoholizmu i agresji w szkole. Owo vademecum zawiera wiel, bardzo użytecznych wskazówek. Znajduje się tutaj szczegółowa lista „substancji psychoaktywnych”, ze wskazaniem ich wpływu na zdrowie uczniów. Pisz o „ryzyku natury psychiatrycznej”, związanym ze spożywaniem kokainy, LSD i innych narkotyków, czy wdychaniem oparów eteru lub pewnych rodzajów klejów. Następnie jest mowa o „ryzyku psychologicznym”, wynikającym ze spożywania cannabisu. Wymienia się „sygnały ostrzegawcze” pojawiające się w wyniku uzależnienia od tych substancji i w momentach kryzysów. W wypadku chłopców są to problemy związane z zachowaniem, często naznaczonym agresją. W wypadku dziewcząt można zauważyć pewne oznaki fizyczne oraz depresję wynikającą ze spożywania narkotyków. Gdy pojawia się ryzyko popełnienia samobójstwa, zaleca się wychowawcom wzięcie pod uwagę potrzeby wypowiedzenia się i znalezienia słuchacza przez ucznia dotkniętego skłonnościami samobójczymi. Nie należy unikać wysłuchania go, jednakowoż bezwarunkowo należy odwołać się do pomocy osoby posiadającej odpowiednie przygotowanie zawodowe. W wypadku dużej ilości opuszczonych lekcji zaleca się przypomnienie regulaminu i nadrabianie zaległości. Nie należy tutaj obwiniać rodziców, lecz odwołać się do ich pomocy w poszukiwaniu wytłumaczenia nieobecności uczniów. W wypadku ucieczki, „kiedy rodzina staje się miejscem konfliktów, proponuje się by szkoła udzieliła schronienia uczniowi oraz zaproponowała mu pomoc socjalną. Zespół pedagogiczny powinien w takim przypadku waloryzować wszelkie pozytywne osiągnięcia ucznia w nauce”. W wypadku „nienormalnego zachowania” należy powierzyć ucznia lekarzowi szkolnemu oraz skontaktować się z rodzicami, by zrozumieć zachowanie, które może być swego rodzaju wezwaniem o pomoc. W wypadku kradzieży należy informować o samoobronie wobec nacisków i ewentualnego zastraszenia oraz informować o sankcjach, z jakimi mogą spotkać się napastnicy. Opublikowany dokument mówi o zapobieganiu niebezpiecznym zachowaniom. Przypomina jednak także o „pozytywnym wpływie” podjętych sankcji karnych, pozwalających uczniowi zidentyfikować zachowania zakazane, poznać stan frustracji, granice dopuszczalnych zachowań i potwierdzić swą przynależność do grupy. Wyciągając wnioski można stwierdzić, co zauważyły Rady Rodziców, iż „dokument podkreśla wielkie znaczenie odpowiedzialności rodziców za dzieci, konieczność interwencji rodziny, kiedy problem agresji zaznacza się w sposób widoczny”.

KSIĄŻKA ELEKTRONICZNA

Kończymy już z książką wydrukowaną na papierze - czytamy w wydaniu specjalnym „Courrier International” z grudnia 1999 - lutego 2000. Od czasu, gdy Jan Gutenberg, w XV wieku, wynalazł ekonomiczny sposób produkcji „ruchomych liter”, czyniąc w ten sposób możliwym szybką produkcję tekstów pisanych, słowo drukowane okazało się zadziwiająco trwałe. Trzeba było przeczekać wiele wieków, aby ujrzyć wylanianie się książki elektronicznej. Autorem pierwszego pomysłu takiej książki był - już w 1945 r. - Vannevar Bush, dyrektor Biura Poszukiwań i Rozwoju Naukowego. W klasycznym już dzisiaj artykule, opisał przedmiot, który nazwał „memex'em”: „Jest to aparat, w którym można zgromadzić wszystkie książki, swoje notatki i informacje. Większa część memex'u może zostać zakupiona w formie mikrofilmów. Można zatem wprowadzić do aparatu wszelkie dzieła: obrazy, periodyki, gazety. Będziemy świadkami pojawienia się encyklopedii w formach nigdy dotychczas nie wydawanych, poprzez które będzie przebiegała sieć wszelkich połączeń mających związek z encyklopedią”. Chociaż pomysł został wprowadzony jako motyw do literatury fantastycznej, to jednak świat pozostał wierny książce wydrukowanej na papierze. Jedynie w sektorze wydawniczym encyklopedii, który został głęboko zmieniony wraz z pojawieniem się CD-ROM-u w połowie lat 80., została zastosowana książka elektroniczna. Obecnie sprzedaje się o wiele więcej encyklopedii na CD-ROM-ach niż drukowanych na papierze, ponieważ są tańsze i prostsze w użyciu. Na dodatek przewidyuje się rozprzestrzenienie się książki elektronicznej. Dlaczego? Ma bowiem wiele korzystnych cech. Książkę elektroniczną można będzie „napełnić” bezpośrednio w „księgarni” i zgromadzić wiele dzieł w aparacie wielkości wydawnictwa kieszonkowego. Można będzie transportować całą bibliotekę w kieszeni. Zniknie problem wyczerpania nakładu, dzieci będą mogły „poprosić” maszynę o wypowiedzenie nie znanego im słowa. Wersja „foniczna” książki umożliwi kontynuację lektury we wszystkich sytuacjach, np. prowadząc samochód. Trudno jest to sobie wyobrazić obecnie, lecz największą zasługą książki elektronicznej będzie być może zmniejszenie analfabetyzmu w świecie. Dzisiaj mieszkańcy biednych krajów nie mogą kupić sobie książki i tylko z rzadka mają dostęp do biblioteki. Za kilka lat, w miarę spadku cen materiałów informatycznych, sztuczne biblioteki można będzie instalować w szkołach.

GRYPA ATAKUJE

„La Vie” z 19 stycznia. Grypa atakuje, nie trzeba jednak wpadać w panikę. Chociaż wysłała już, w ciągu czterech tygodni, do łóżka ok. miliona osób, to mieści się jednak w normach epidemii zimowych. Grypa dotknęła najpierw dzieci poniżej 15-lat, następnie przetrząsała się na dorosłych. Nie wiadomo jak długo jeszcze potrwa, stwierdza dr Carrat. Jej klasyczny przebieg obejmuje 4 do 8 tygodni. Zdarza się jednak, że instaluje się na dobre i ogarnia wielką ilość osób. Tegoroczna grypa, typu AH3M2 podobna jest do grypy z poprzedniego roku - szczepionki przyjęte zatem, by zabezpieczyć się przed grypą z zimy 1998/99 chronią jeszcze teraz pacjentów.

Opr. ANNA WŁADYKA

UNIwersytet Letni KULTURY POLSKIEJ RZYM 2000

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 19 czerwca do 8 lipca w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Temat: Polska XX wieku, jej kultura i powiązania z kulturą światową.

Program: dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.

Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów /credits/.

Przewidywana jest audycja z Ojcem Świętym, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej.

Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa, łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami, wynosi: 1000 dolarów USA (studenci 850 \$); przyjazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$ USA lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować **do dnia 15 maja 2000** wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres: Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej
Via di Porta Angelica 63 00193 Roma, Italia; tel/fax: 39/06 - 686.1844
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>; E-mail: jp2f@pronet.it

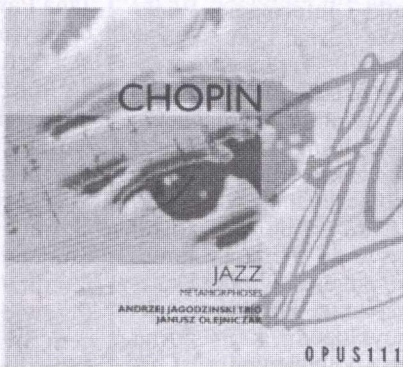
Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

CHOPIN METAMORFOZY ... NOWA PŁYTA TRIO ANDRZEJA JAGODZIŃSKIEGO

Zakończony niedawno Międzynarodowy Rok Chopina ogłoszony przez UNESCO stał się okazją do licznych manifestacji kulturalnych i koncertów muzyki genialnego polskiego artysty. 150 rocznica śmierci wielkiego pianisty i kompozytora zainspirowała liczne interpretacje u końca XX wieku, gdyż kultura muzyczna naszej epoki wykazuje tendencje do przekraczania granic stylów i gatunków.

Interpretacja muzyki Chopina jest niezwykle trudnym zadaniem, którego podjął się w 1999 r. znakomity polski pianista jazzowy - Andrzej Jagodziński - któremu udało się połączyć dwie tradycje: romantycznej muzyki fortepianowej i jazzu. Na pierwszy rzut oka muzyka romantyzmu i współczesny jazz są sobie odległe, jednak nadzwyczajny talent Jagodzińskiego sprawia, że każdy moment jego interpretacji ukazuje słuchaczowi wspólną płaszczyznę na poziomie planu muzycznego, jego klimatu i barwy!

Płytę „Métamorphoses Chopin” Trio Andrzeja Jagodzińskiego nagrało w styczniu 1999 r. w Studiu Polskiego Radia (licencja ZPR Records i Opus 111) w składzie: Andrzej Jagodziński (fortepian), Czesław Bartkowski (perkusja), Adam Cegielski (kontrabas). W sesji nagraniowej - jako gość specjalny - wziął udział świetny polski pianista i interpretator muzyki Chopina Janusz Olejniczak, niedawno goszczący z koncertem w Paryżu. Materiał płyty zawiera: dwa Nokturny (op. 9 nos. 2 i 3), trzy Etiudy (nos. 2, 9, 10), jedno Preludium (op. 28 nos. 6), Poloneza (op. 40 nos. 2) i Mazurka (op. 67 nos. 2). Promocja nowej płyty spowodowała Trio A. Jagodzińskiego do Paryża na ekskluzywny koncert w renomowanej sali „Café de la



Danse” w listopadzie 1999 r., stąd moje słowa uznania dla jego organizatorki Anety Łastik - fundatorki i przewodniczącej Europejskiego Centrum Kształcenia i Wymiany Artystycznej w Paryżu, któremu patronuje grono renomowanych artystów (m.in. Cz. Miłosz, R. Gombrowicz, H. Holland, W. Siudmak, M. Solal, A. Zagajewski, K. Zimerman). Koncert potwierdził wielką klasę Trio A. Jagodzińskiego, a publiczność nagrodziła go gromkimi brawami, stąd kilka słów o polskich muzykach.

Andrzej Jagodziński jest absolwentem warszawskiego konserwatorium, w latach 1975 - 1980, członek Orkiestry Radia i Telewizji (laureat „Old Jazz Meeting” w 1979 r. Liczne nagrania z liderami polskiego jazzu (Swing Session, String Connection, Namysłowski Quartet) i koncerty na całym świecie (festiwale jazzu w Bombaju, Malmö, Paryżu, Edynburgu, Niemczech).

Czesław „Mały” Bartkowski jest legendą polskiego jazzu, towarzyszył na perkusji takim sławom jak Komedą, Namysłowski, Wróblewski. Nagrywał dla wielkich wytwórni (CBS, Polydor, Columbia) i występował na festiwalach w Montreux, Nowym Jorku i Newport.

Adam Cegielski ukończył konserwatorium w Warszawie w klasie kontrabas i zdobył główną nagrodę na konkursie jazzu w Krakowie (1990), finalista konkursów w RFN i Belgii. Współpracuje z Karolakiem, Preisnerem oraz orkiestrą Sinfonia Varsovia. Laureat nagrody Fundacji Polskiej Kultury (1994) dla „Artysty” z pogranicza jazzu i klasyki!

O płycie „Chopin Métamorphoses” słynny Martial Solal napisał: „... ce disque est une des plus parfaites réussites du genre”. Dla miłośników Chopina i jazzu większych rekomendacji nie potrzeba!

DARIUSZ DŁUGOSZ

TRAPIŚCI Z LISTY PRZEBOJÓW

Kto chce, niech wierzy: dwóch mnichów i jedna mniszka z zakonu trapistów nagrała piosenkę, która natychmiast znalazła się na bożonarodzeniowej liście przebojów w Anglii. Singiel, który wydali, zawiera przebiegłą słynnego „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Haendla. Zaaranżowany w modnym obecnie rytmie dance, ten skoczny kawałek nieco przypomina stylem wielki przebój grupy Aqua „Barbie Girl”. Melodia, łatwa do zapamiętania, podoba się nastolatkom. Natomiast ze względu na szybkie tempo utworu trudno jest usłyszeć jego słowa, które ponoć niosą przesłanie tolerancji i zawierają dobrą na każdą okazję modlitwę, przepojoną nadzieją na przyszłość.

Brat Stefan, zanim w wieku 18 lat został trapiścią, pracował jako DJ w dyskotekach na południu Francji. Brat Joseph, paryżanin, uchodzący za dobrego pianistę, wstąpił do zakonu mając lat 19. Siostra Dominique, już

jako mniszka przygotowywała pracę doktorską na temat roli religii w trzecim tysiącleciu, lecz studia ją nieco rozczarowały.

Spotkali się dzięki Internetowi, dyskutując na stronie tego samego forum religijnego. Zanim postanowili nagrać płytę, opuścili swe macierzyste klasztory. Mimo to, mnisi nadal zachowują milczenie, a w ich imieniu zawsze wypowiada się siostra Dominique. Stefan wynajął studio od swego kolegi w Marsylii, a po dokonaniu nagrania razem z Josephem zaczął szukać w Internecie firmy fonograficznej. Zdecydowali się na angielską ARC, która wypuściła już wiele krążków z muzyką religijną. Wprawdzie szef firmy, Brian Wade, nie ma pewności czy cała ta historia z trapiściami nie została wymyślona dla potrzeb reklamowych, jednak - jak mówi - „płyta jest dobra i tylko to się liczy”.

PAWEŁ BIELIŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 8

DLA MNIE TO OGROMNE WYZWANIE

Składa się ona z 425 artykułów, poprzez prawo wodne, atomowe, prawo o odpadach, ustawy wprowadzające nowe mechanizmy ekonomiczne o opłatach produktowych i depozytach ekologicznych, aż po ustawę o dostępie do informacji o stanie środowiska i udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji w tym zakresie.

- Jaka jest „świadomość ekologiczna” przeciętnego Polaka na tle obywateli innych krajów?

A.T.: Sprawa świadomości ekologicznej jest sprawą podstawową. Same inwestycje, nawet ogromne, niczego nie zmieniają jeśli nie będzie konsekwentnej pracy edukacyjnej. Takie działania są podejmowane, przede wszystkim przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Musimy jednak lepiej promować tę tematykę i znaleźć do tego odpowiednie, nowatorskie metody.

- Wszyscy twierdzą, że ekologia jest sprawą ważną, ale gdy trzeba wybierać często oszczędza się na ekologii. W sytuacji napięć sprawy te mają mniejszy rezonans społeczny niż inne i rodzi się tęsknota by z nimi jeszcze poczekać, bo coś tam jest pilniejsze...

A.T.: Tak, dlatego ostatnie zmiany dotyczące ministerstwa, którym kieruję nie sprowadzają się tylko do zmiany nazwy. Ministerstwo Środowiska nie jest już resortem branżowym. Jego rolą jest pilnowanie zasady zrównoważonego rozwoju gospodarczego kraju w strategiach wszystkich resortów.

- Zadania, przed którymi stoi resort są ambitne i trudne. Przepaść, która nas dzieli od krajów UE jest ogromna. Czy jest Pan optymistą? Czego uda się Panu dokonać do końca kadencji?

A.T.: Gdybym nie był optymistą nie podjąłbym się realizacji tych zadań, niewątpliwie trudnych, ale na tyle ważnych, że są w stanie mobilizować i skłaniać do wyzwolenia wszelkich możliwości i sił. W ciągu dwóch lat, oprócz wspomnianej pracy legislacyjnej, będziemy musieli w pełni wykorzystywać środki z funduszy przedakcesyjnych, przedstawiając odpowiednio przygotowane projekty inwestycyjne, by móc spożytkować rocznie około 170 mln ECU. Pieniądze te nie są nam przydzielone. Mamy jedynie szansę je uzyskać. Liczba przygotowanych projektów przekracza limit przewidzianych środ-

ków. Ponadto musimy wyzwać i wspierać oddolne inicjatywy samorządowe w terenie, w małych miejscowościach.

- Minister środowiska musi więc być osobą znaczącą publicznie, dla dobra sprawy wszędzie się pojawiać, lansować modę na zachowania ekologiczne...

A.T.: Zdajemy sobie z tego sprawę. Z tych między innymi powodów, generalnie rezygnuję z wyjazdów zagranicznych - wysyłając zastępców - by więcej czasu poświęcać na popularyzację działań z zakresu ekologii, na wyjazdy w teren. Staram się raz w tygodniu być w terenie - i to nie po to, żeby z „wielką pompą” otworzyć jakąś oczyszczalnię. Z radością i podziwem obserwuję wysiłki samorządów oraz integrację działań na rzecz ochrony środowiska. Ostatnio z satysfakcją odwiedziłem okolice Włodawy, gdzie małe gminy połączyły swoje wysiłki i razem z AWRSP wybudowali oczyszczalnię na potrzeby kilku gmin. Trzeba wspierać na różny sposób podobne działania i informować, bo nie wszyscy wiedzą, o istniejących możliwościach. Trzeba też tworzyć mechanizmy samofinansujące się. Będę korzystał z każdej okazji, by promować problematykę ekologiczną, lansować modę na zachowania ekologiczne i utrzymywać bezpośredni kontakt z tymi, którzy takie działania podejmują lub chcą podejmować.

- Życzymy zatem wytrwałości i sukcesów w realizacji zadań, które stoją przed Panem i resortem, którym Pan kieruje.

ROZMAWIALI:
KAMIL BRZOZKA
FRANCISZEK L. ĆWIK

Ciąg dalszy ze str. 9

„ŚLICZNA PODRÓŻ”

Proces biologicznego obumierania i rozkładu (putrefactio), to odwieczny symbol obumierania człowieka, istoty duchowej - dla lepszego życia. Te niby niepozorne wiersze są mocnym świadectwem osobistej metamorfozy duchowej Słowackiego w czasie tej podróży-pielgrzymki.

Odwiedził też Słowacki inne miejsca. Był w Dolinie Jozafata za murami Jerozolimy. W Ogrodzie Getsemani wziął garść ziemi na swój grób wygnanca-pielgrzyma. Był w Nazarecie, w Betlejem słuchał mszy św. i był nad Morzem Martwym, Jezio-rem Genezaret i nad Jordanem, w Betanii u grobu Łazarza i w Tyberiadzie. Poddał się nastrojom tych miejsc, które napęliły jego serce „jakąś prostotą i świętością”. Zachłysnął się nadzwyczajną urodą tej świętej ziemi.

Dalej zwiedził Damaszek i przebywszy konno śnieżny Antyliban oglądał ruiny Balbeku i Palmiry, które znał z domowego albumu sztychów. Dalej „Liban, także śniegiem przykryty przebył[em] konno szczęśliwie”. 17 lutego obaj nasi wędrowcy byli w Bejrucie. Tu rozstał się Słowacki z Brzozowskim, który dokonawszy transakcji i zakupu koni arabskich „popędził je ziemią do Konstantynopola”, gdy tymczasem Słowacki sam pozostał w Syrii dla odpoczynku. Czas od 20 lutego do 1 kwietnia spędził w kapucyńskim klasztorze Betcheba na górach Libanu, nad morzem. Było to miejsce piękne i pod regułą zakonną czuł się dobrze. Tu odbył pierwszą od lat spowiedź wielkanocną i przeżył Wielkanoc. Tu napisał pierwszą redakcję *Anhellego*. Gdy opuszczał klasztor zazdrościł zakonnikom jednostajności życia. Dali mu na pożegnanie ogromną butlę wina na drogę. Jechał do Bejrutu, gdzie miał wsiąść na statek do Europy. W Bejrucie 40 dni przyszło mu czekać. Spędził je w konsulacie francuskim na przyjemnostkach życia towarzyskiego. Tu dotrzymywał mu towarzysztwa starszy z braci Hołyńskich - Stefan, który Słowackiego do tej podróży namówił; młodszy Hołyński „został w Kairze zakochany w Arabce”. Na pożegnanie, w konsulacie wydano bal na cześć poety-podróżnika; „tańcowano przy pozytywku” bo fortepiany wszystkie rozstrojone trzeba by było stąd dla ustrojenia do Europy wozici. Słowacki przez towarzystwo bejruckich salonów porównywany był do Lamartina, którego nieudaną podróż tu pamiętano. W końcu, w Trypolisie, ok. 10 maja wsiadł na statek i odpłynął do Europy. Podróż morską trwała 40 dni. Szczęśliwie uniknęli napadów korsarzy, które jeszcze zdarzały się u brzegów Grecji. Stada delfinów na spokojnych wodach, nuda pokładowego życia, gra w warcaby z powracającymi do Europy zakonnikami. W głowie wir wrażeń i wspomnień z dopiero co zakończonej tej „ślicznej podróży”, „pełnej przyjemności i zachwyceń” - i myśli o najbliższej przyszłości.

16 czerwca, dobiwszy do Liworno we Włoszech, musiał odbyć prawie miesięczną kwarantannę. Teraz napisał żartobliwy wiersz do paryskiego księgarza Eustachego Januszkiewicza; wiersz pełen reminiscencji z podróży. 11 lipca zszedł na ląd. Podróż była skończona.

Juliusz Słowacki był jedynym z naszych romantycznych poetów, który zdobył się na taką podróż; wyłączając cichą pielgrzymkę Bohdana Zale-

skiego do Jerozolimy w 1843 r., gdy przeżywał głęboki kryzys duchowy. Pielgrzymka Zaleskiego pozostała zresztą bez echa w polskiej literaturze.

Jeśli w założeniu samego Słowackiego podróż ta miała na celu sprawdzenie charakteru i wzmocnienie kondycji oraz jako podróż literacka - poszukiwanie wrażeń i bodźców twórczych, a w końcu jako pielgrzymka pogłębienie duchowe, to wszystkie te cele zostały osiągnięte.

Pisał do Matki z Bejrutu: „Sześć miesięcy włóczyłem się jak wariat po świecie”, „jestem prawdziwie jak człowiek powracający z dalekiej podróży”; „pomimo wielu niewygód i złych przepraw, zdrowie moje służyło mi przewybornie”; „dziesięć dni ciągłej słoty wytrzymałem na koniu wędrując ku Jerozolimie”, „nie ma się czego lękać wschodnich krajów”. Przetrzymać czas kwarantanny przy przeciwnościach pracując literacko i nie tracąc ducha. „Od wyjazdu z Kairu dwa miesiące jak jestem na koniu i dobrze mi z tym” - pisał dalej. „Przywykłem do wielu niewygód, przekonałem się, że obiad bez mięsa obyć się może i że należy czasem pościć. (...) Zdrowie moje prawie cudownie mi służy. Spałem nieraz na wilgotnej ziemi, pod namiotem, na wietrze i zdrowszy teraz jestem po tym wszystkim niż przedtem”. „Dziwne będzie bardzo dla mnie przejście z życia wschodniego do zwyczajów europejskich”. Więc w listach do Matki opisywał całe to „błędne życie”, z którego nareszcie był zadowolony.

Słowacki uznaje „nad sobą szczególną opiekę Boga” i dziękuje Bogu, że go spokojnie przez kraje i morza prowadził, „i nie chciał nawet widokiem niebezpieczeństwa przerazić”.

„Cała podróż była pełna przyjemności i zachwyceń”. Wracał z niej zupełnie odarty z ubrania i pieniędzy, za cały dobytek mając dywanik w Kairze kupiony, który mu za posłanie służył i szsże, czyli nagle - to jest rodzaj szklanej lalki, do palenia tytoniu.

I wracał pełen wrażeń, „jak sen bardzo pięknych”. W albumie rysunkowym przybyło kilkanaście szkiców.

Grecja, pełna precudownych ruin, bardzo mu się podobała i bardziej niż Rzym zachwyciła, z kolei Egipt zatarł Grecję w jego pamięci - „nic cudowniejszego nad ruiny nad Nilem”.

Niemalą też był literacki plon podróży: *Hymn o zachodzie słońca*, *Pieśń na Nilu*, *Rozmowa z piramidami*, kilka pieśni poematu *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*; listy poetyckie z Egiptu: *Piramidy*, *Na szczycie piramid*, *List do Aleksandra Hołyńskiego* oraz *Pieśń na Nilu*, plan poematu *Ramzes*, wiersz noworoczny do Zenona Brzozowskiego, I redakcja *Anhellego* oraz zamysł *Ojca zadżumionych*. Nie można też pominąć nie ukończonych wierszy: *Czyż dla ziemskiego tutaj wojownika...; I porzuciwszy drogę światowych omamień...* Z podróży tą wiąże się także napisany już w Liworno wierszyk do Eustachego Januszkiewicza.

Wreszcie reminiscencje, ślady, pogłosy licznych przeżyć tej podróży rozsypał autor w całej swej późniejszej twórczości.

Wracał Słowacki z podróży do Jerozolimy syty wrażeń, umocniony na ciele i na duchu (powrócił do praktyk religijnych), bogatszy. Owocami tej podróży wzbogacił, urozmaicił polską kulturę literacką.

MIECZYSLAW ROKOSZ

Polacy na Wschodzie

Ciąg dalszy ze str. 5

MĘCZENNICZKI Z NOWOGRÓDKA

Zwracali się do Nich wszystkich niezależnie jakie były troski, jakby nie rozumiejąc, że mają jakoś rozdzielone funkcje, przygotowanie... Siostry. Stanowiły więc jedność w modlitwie i działaniu.

Dla wielu były drugim domem rodzinnym i ucieleśnieniem miłości Boga i człowieka, umiłowania Ojczyzny, czym wzbudzały powszechny szacunek - nawet wśród przedstawicieli innych wyznań i mniejszości narodowych.

Szkoła siostr w Nowogródce słynęła nie tylko z bardzo dobrego poziomu nauczania i znakomitego systemu wychowawczego. Znana była powszechna tolerancja religijna, panujący w niej duch ekumenizmu. Siostry bowiem żyły charyzmatem Zgromadzenia, którego głównym celem jest szerzenie Królestwa Bożego: Ecce Regnum Dei intra vos est - wryte na srebrnych krzyżach nazaretanek, jako duchowy testament swej Założycielki Matki Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza - spełniły siostry nowogródzkie heroicznie. Oddane całkowicie posłudze rodzinom, dawały dzieciom i młodzieży właściwą formację miłości Boga, bliźniego i Ojczyzny, chorym, których odwiedzały w domach pomoc materialną i duchową. W czasie okupacji, gdy nie można było oficjalnie prowadzić szkoły, ten rys apostołstwa siostr intensyfikuje się. Pozbawione domu, muszą same borykać się z problemami życia codziennego, dotykać problemów i cierpień nowogródzkiej społeczności. Podczas okupacji Fara staje się znakiem nadziei dla udręczonej ludności, tłumnie przybywającej na modlitwę. Okupanci sowieccy sarkastycznie stwierdzali, że „nowogródzkie kościoły pracują na dwie zmiany”, w przeciwieństwie do fabryk, gdzie pracowało tylko na jedną. W czasie okupacji niemieckiej siostry powracają do noszenia stroju zakonnego, mieszkają znów w klasztorze, chcąc być dla mieszkańców wyraźnym znakiem przynależności do Chrystusa. Do pobliskich Baranowicz przyjeżdżają specjalne grupy Gestapo. Okupanci niemieccy dążą do wywołania antagonizmu między Białorusinami i Polakami. Nieoficjalnie mówi się o autonomii, a nawet o niepodległości Białorusi. Na wiosnę 1942 r. zaczyna się akcja polskiej i sowieckiej partyzantki, wobec czego Niemcy tracą spod kontroli okoliczne lasy i wioski. W odwecie wzrasta się terror wobec ludności cywilnej w mieście i całym województwie nowogródzkim. W 1942 r. mają miejsce zbiorowe egzekucje, wśród ofiar są dwaj księża katolicy z Nowogródziny. Kolaboranci białoruscy niechętnie patrzą na nazaretanki, które są ostoją dla Polaków poprzez swą gorliwą modlitwę w kościele, ale także działalność charytatywną - materialną pomoc rodzinom, które zostały bez środków do życia. Udzielają wszakże pomocy nie tylko Polakom,

ale wszystkim potrzebującym. Wiosną 1943 r. siostry podwajają wysiłki. Ogniskują życie religijne w murach wiernej Fary, przygotowują więcej niż zwykle, bo aż trzy grupy dzieci do Pierwszej Komunii św., prowadzą tajne nauczanie języka polskiego i historii. Autentyzm wiary emanujący z rozmodlonych serc siostr, wielka dbałość o świątynię, kontynuacja praktyk religijnych, wymagająca heroicznej odwagi w czasach pogardy i programowej walki z katolicyzmem obywateli okupantów, wreszcie nadzieja i miłość otwierająca pomocne dłonie i kierująca myśli nazaretanek na stronę każdego cierpiącego człowieka - bez względu na jego przekonania religijne czy wyznanie - niosły powiew wewnętrznej wolności „nie z tego świata”. Udręczeni uciskiem reżimu hitlerowskiego nowogródzianie szukają w kościele farnym pociechy i ukojenia, gdzie rano Mszę św. odprawia ks. Aleksander Zienkiewicz, jedyny w tej okolicy ocalały kapłan, a wieczorem przy wystawionym Najświętszym Sakramencie wierni, razem z siostrami i księdzem, odmawiają różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego, powierając się wszechmocnej opiece Zbawiciela.

Po sprowokowanym zajęciu przez partyzantkę sowiecką i polską miasteczka Iwieniec, ma miejsce karna ekspedycja okupanta, który dokonuje masowych zbrodni na ludziach, paląc i niszcząc bez żadnych skrupułów ich mienie. Giną następni kapłani. Nowa fala aresztowań dosięgła Nowogródka w nocy z 17 na 18 lipca 1943 r., kiedy to aresztowano około 120 osób - ojców i członków polskich rodzin z zamiarem rozstrzelania ich. Znekani tym okrucieństwem ludzie przychodzą do siostr, by wylać swój ból i szukać pocieszenia. Bóg przysposabia je do heroicznej miłości także poprzez przykład pełniącą rolę przełożonej, zahartowanej w życiu konspiracyjnym już w latach młodości, ujmującej swą ofiarnością i ewangelicznym macierzyństwem - s. Marii Stelli. To ona, jako pierwsza, wieczorem, owego dramatycznego dla nowogródzian dnia, przy spotkaniu z ks. Zienkiewiczem, wypowie z prostotą znamienne słowa: „Mój Boże, jeśli potrzebna jest ofiara z życia, niech raczej nas rozstrzelają, aniżeli tych, którzy mają rodziny - modlimy się nawet o to”. Siostry modlą się o to wspólnie w świątyni, dojrzewiając do ofiary. Wówczas skazanym zamieniono karę śmierci na pracę przymusową w Niemczech. Dlaczego tak się stało? Na planie działań ludzkich Bóg posłużył się niemieckim komisarzem Nowogródka, Traubem. Podczas jego nieobecności, przybyłe z Baranowicz Gestapo dokonało aresztowań. Urażony w swej ambicji komisarz przeciwstawia się decyzji Gestapo, uzyskuje od władz centralnych zgodę na zmianę decyzji. Kilka osób zwolniono całkowicie, reszta zostaje przeznaczona na deportację do Niemiec. Transport wyruszył 24 lipca 1943 r.; wywiezione osoby ocalały. Ośmieszone tą bliskością Boga, ujawniającą się w nurcie wydarzeń, siostry podwajają modlitwy wobec zagrożenia życia jedyne już pozostałego w okolicy kapłana i kapelana

siostr, rektora Fary, ks. Aleksandra Zienkiewicza, którego imię figuruje na liście poszukiwanych przez Gestapo. S. M. Stella wyraża ponownie w jego obecności gotowość siostr do ofiary: „Boże, mój Boże, Ksiądz Kapelan jest o wiele potrzebniejszy na tym świecie niż my, toteż modlimy się teraz o to, aby Bóg raczej nas zabrał niż Księdza, jeśli jest potrzebna dalsza ofiara”. Siostry nie czekają długo na Bożą odpowiedź. 31 lipca 1943 r. s. M. Stella otrzymuje ustne zawiadomienie nakazujące stawienie się wszystkim siostr wieczorem, o godzinie 19.30 w Gebietskomisariacie. Po wieczornym nabożeństwie różańcowym, jedenaście nazaretanek ze swą przełożoną, s. M. Stellą udaje się pod wskazany adres. W drodze spotykają dwunastą siostrę z domu Chrystusa Króla, s. M. Małgorzatę, która pracując w szpitalu jako pielęgniarka, zmuszona jest ukrywać swą przynależność do siostr, ma na sobie strój cywilny. Wyraża ona pragnienie towarzyszenia wspólnocie. Przełożona wiedząc jednak Bożą intuicją poleca jej wrócić do domu i roztoczyć opiekę nad księdzem i Farą. Bóg wyznaczył jej misję heroicznej strażniczki Białej Fary przez ciężkie lata stalinowskiego reżimu i jedynej w Nowogródkiem apostołki wiary, katechetki, siostry... Jedenaście nazaretanek nie wróciło już do swego domu.

Isierpnia, w niedzielę, o świcie, rozstrzelano je w brzoźowo-sosnowym lesie, odległym 5 km od Nowogródka. Nazaretanki poszły do końca śladami Syna Człowieczego, który nie przyszedł po to, aby Mu służyło, lecz aby służyć i oddać swoje życie jako okup za wielu (Mk 10,45). Świadomie i jednomyślnie oddały się na „ofiary żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12,1), zapisując swe imiona na zawsze w Księdze Życia jako błogosławione: s. M. Stella, s. M. Imelda, s. M. Rajmunda, s. M. Daniela, s. M. Kanuta, s. M. Sergia, s. M. Gwidona, s. M. Felicita, s. M. Heliodora, s. M. Kanizja, s. M. Boromea. Zostaną wyniesione do chwały ołtarzy 5 marca 2000 r., jako opatrznościowe przewodniczki w nowym tysiącleciu, a dla nas pozostaną światłem przewodnim i odbłaskiem chwały Bożej.

S. M. NOELA WOJTATOWICZ, CSFN
(OBSZERNE FRAGMENTY)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Tadeusz Hońko - Lyon	1.436 F
Państwo Stanisław i Anna Łucki	500 F
Pani Jolanta Grzybowski	1.000 F
Pani Jolanta Westermann-Felisiak	500 F
Pani Janina Kryszyszyn	100 F
Pan Wacław Kałużny	275 F
Pani Alice Zorzyńska	250 F
Pani Helena Krasieńska	500 F

OFIARODAWCOM SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem zaznaczając:
„Na Tydzień Miłosierdzia”.



Polacy na Zachodzie

KRYSZYNA STARNAWSKA

8 stycznia w kościele polskim w Paryżu odbyło się pożegnanie Śp. Krystyny Starnawskiej, pochowanej na polskim cmentarzu w Montmorency. Pani Krystyna chorowała od kilku miesięcy, ale jej niezwykła aktywność jeszcze w ubiegłym roku kazała jej prowadzić rozmowy z merem Villemomble w sprawie zorganizowania tam polskiej imprezy. Charakterystyczna postać w kapeluszu była ozdobą większości spotkań naszej emigracyjnej społeczności, od wykładów w Bibliotece Polskiej w Paryżu, po kombatanckie „opłatki” i „święcone”. Mając 90 lat pełna była jeszcze dalekosiężnych planów, tryskała energią, humorem i wiedzą zawitych losów środowiska, którą zgromadziła tak na emigracji, jak i jeszcze w okresie przedwojennym. Spory o dokonania Hallera i Piłsudskiego odżywały w dyskusjach z nią niczym współczesne, a „obrońcy” Marszałka byli wystawiani na ciężką próbę...

Krystyna Starnawska urodziła się 12 grudnia 1909 r. w Łodzi, jako najmłodsze dziecko Bolesława i Zofii Góreckich. Dziadek pani Krystyny był założycielem fabryki produkującej elementy hydrauliczne.

Przemysłowe tradycje kontynuował ojciec Krystyny, a po wojnie ona sama. W okresie międzywojennym Krystyna Górecka wychodzi za mąż za Władysława Macieja Starnawskiego. Z tego związku rodzi się w 1938 r. syn Maciej. Wojna rozprasza rodzinę - mąż walczy w polskich formacjach zbrojnych i ginie w Pirenejach, przekraczając góry, by dostać się do armii polskiej, inni zaś członkowie rodziny trafiają do Katynia. Krystyna Star-



zdjęcie z lat 1960.

nawska prowadzi firmę w Warszawie. Jednak Niemcy wywożą ją do obozu w Ravensbrück, gdzie przebywa trzy lata, aż do wyzwolenia. Wraca do Łodzi, gdzie odnajduje swego syna i udaje się jej odzyskać rodzinne zakłady, którymi z powodzeniem kieruje. Jednak rządy komunistów w Polsce doprowadzają do znacjonalizowania fabryki. W 1956 r., dzięki pomocy brata, który we Francji kieruje przedsiębiorstwem w Tarbes w Hautes-Pyrénées, udaje się jej wyjechać do tego kraju. Pani Krystyna podejmuje pracę, a o jej inżynierskich sukcesach mogą świadczyć nagrody za wynalazczość przyznawane we Francji i w Belgii (m.in. systemy hamulcowe do wagonów, które doczekały się zastosowania w pociągach SNCF). Nie omijają Jej jednak rodzinne nieszczęścia. Przedwcześnie odchodzi w pełni sił zawodowych jej syn Maciej. Swoją emeryturę przeżywa pani Krystyna w podparyskim Villemomble.

Od wielu lat uczestniczyła w życiu emigracyjnym. Była członkiem stowarzyszeń: Polskich Inżynierów, Kombatanatów, Związku Inwalidów Wojennych (któremu aż do śmierci prezesowała), Towarzystwa Historyczno-Literackiego, w latach wcześniejszych była członkinią Towarzystwa Szkół Polskich we Francji, działała w skupionym wokół Ottona von Habsburga ruchu paneuropejskim, który swoimi ideami wyprzedzał o wiele lat idee Unii Europejskiej. Obecny prezydent, a poprzednio mer Paryża, wręczył jej za społeczną działalność Srebrny Medal Zasługi.

Żywo interesowała się polskimi inicjatywami i wspierała prasę polską we Francji, a jej rozmaite projekty dotyczyły tak emigracji, jak i kraju.

Zmarła 2 stycznia 2000 r. w domu starców „L'Ermitage” w Raincy. Blisko wiek niezwyklej aktywności, blisko wiek polskiego świadectwa.

BOGDAN USOWICZ



POŻEGNANIE MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

15 stycznia 2000 r. w kościele polskim w Paryżu odprawiona została uroczysta Msza św. żałobna za Śp. Macieja Słotwińskiego. Ten przedstawiciel emigracji solidarnościowej, pochowany w Cergy przeżył 49 lat.

Poniżej drukujemy słowa pożegnania wygłoszone podczas nabożeństwa.

„Wiadomość o śmierci Macieja Słotwińskiego, znanego z dynamizmu i siły była trudno wyobrażalna. Niespodziewana śmierć jest zawsze wstrząsem, a przecież jeszcze kilka tygodni temu, podczas kolejnej rocznicy 13 Grudnia, Maciek opowiadał w Domu SPK o swoich przeżyciach związanych z tymi wydarzeniami i wojną «polsko-jaruzelską».

Była to niespodziewana i cicha śmierć. Wiele uczynków Maćka było równie cichych.

Z PRL-owskim więzieniem zetknął się jeszcze w latach 1970. W 1980 był jednym ze współzałożycieli „Solidarności” w Ursusie i Regionu Mazowsze. Był delegatem robotników do kolebki „Solidarności” w Stocznii Gdańskiej. Swoją związkową działalność kontynuuje w Radomiu. 13 grudnia, w noc stanu wojennego, zostaje internowany. Przebywa w Kielcach-Piaskach i obozie w Łupkowie. Zwolniony w lipcu 1982 r. zostaje zatrzymany ponownie w Częstochowie w rocznicę oficjalnego dziś święta 15 sierpnia. Siedzi do października tego roku. Szykany zmusiły Go w 1983 r. do wyjazdu do Francji. Przyjeżdża do Paryża z dwuletnim dzieckiem i żoną Barbarą (w siódmym miesiącu ciąży). Trzecie dziecko przyjdzie na świat już na ziemi azylu.

Od samego początku włącza się w życie emigracyjne. Działa i współorganizuje Stowarzyszenie Przyjaciół KPN, którego prezesem pozostawał od 1994 r, wstępuje do Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów i ich Rodzin, gdzie pełni różne funkcje, ostatnio członka Zarządu Koła-Paryż. Z jego inicjatywy od wielu lat odwiedzają Francję zapraszani z kraju goście - politycy, pisarze, naukowcy. Maciej organizuje ich pobyty, spotkania, jeździ z nimi po Francji, nie szczędzi czasu i niejednokrotnie kosztów. Pomoc ta obejmowała zresztą także zwykłych, „szarych” ludzi - trzeba

było kogoś odebrać, gdzieś kogoś zawieźć, zaopiekować się - na Maćka można było zawsze liczyć. Organizował także pomoc dla kraju, szczególnie dla Radomia, z którym związał się w czasach Solidarności. Za ową pomoc świadczoną w latach 1980. prezydent miasta przyznał Mu w 1997 r. specjalny medal. A przecież tej pomocy doświadczyli także i inni, bez rozgłosu i cicho.

Był zawsze po stronie Prawdy i Solidarności, a jego odejście to bolesna strata - dla rodziny, przyjaciół, środowiska emigracyjnego i kombatanckiego.

Śmierć Macieja Słotwińskiego ma charakter symbolu. Był przedstawicielem ostatniej fali emigracji politycznej, ostatnich Polaków, których wypędził z kraju system komunistyczny. Doczekał Wolnej Polski, ale - jak to przesadzone drzewo - zapuścił już swoje korzenie w kraju azylu i tutaj pozostanie. Jest to symbol, ponieważ zjawisko emigracji to nie tylko jej życie, ale i własne śmierć. Groby emigracji poza Polską - w tym grób naszego przyjaciela we Francji - są naszymi pomnikami i naszym świadectwem, wpisują się w wielowiekowe tradycje narodowego nieszczęścia. Śmierć Maćka to swoisty fundament emigracyjnego pokolenia Solidarności, które z różnych względów pozostało na obcej ziemi (mając tutaj swoje groby, czy można będzie jeszcze mówić o jej obcości?). Odchodzi z posterunku pokolenie czasu wojny, odchodzą i najmłodszy bohaterowie walk o wolną Ojczyznę..., «bo gdy się walka o wolność zaczyna, dziedzictwem krwi z ojca przechodzi na syna...» I Jest w tej śmierci ów symbol pokoleniowej sztafety, której metą stała się Niepodległa Polska. Za wspólną drogę ku Niej - dziękujemy Ci Maćku!”

B.D.



**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW
- STAŁOWA WOLA**

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDĄSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁĄCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”

KURSY J. FRANCUSKIEGO

5, rue Sthrau, 75013 Paris
ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27; 06 85 38 11 74 - Agnieszka.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ *	RZESZÓW *
ELBLĄG *	LUBLIN	SŁUPSK
GDĄSK	MALBORK *	SZCZECIN
GDYNIA	OPOLE *	TARNÓW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW	TCZEW *
JAROSŁAW *	TRYB.	WARSZAWA *
KALISZ	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KATOWICE *	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KONIN *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KOSZALIN	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KRAKÓW *	RADOM	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint Hubert Fax 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
--	---	---

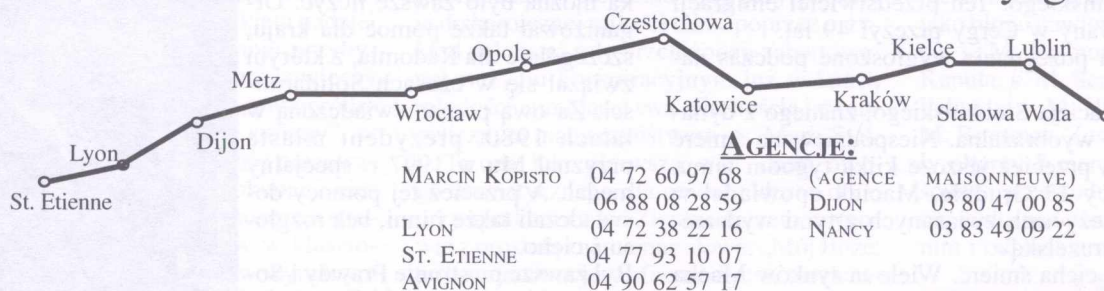
Site internet: www.voyages-baudart.fr

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE SRW 94

Ets PKS Stalowa Wola

Komfort

Voyages Maisonneuve



CENY PREFERENCYJNE DLA GRUP

FRANCE AUTOS INVEST

* SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW OKAZYJNYCH Z GWARANCJĄ
DO 12 MIESIĘCY, RÓWNIEŻ NA EKSPORT Z ODZYSKIEM T.V.A.
TEL. 01 47 60 07 12.

SZUKAM PRACY:

* Femme Polonaise cherche a faire du menage ou du repassage
T. 01 40 18 31 39.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 19 STYCZNIA 2000 R.

*** JACKY ***

POŚREDNICTWO W PRZEWODZIE OSÓB, TOWARÓW, PRZEPROWADZKI
NA TERENIE CAŁEJ POLSKI I FRANCJI
Tel./fax 01 48 22 45 26; tel 06 62 75 50 06.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert
Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015
PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 17 98 60 20.
Oferuję pomoc w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
tel. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

FIRMA SZUKA:

* WYKWAŁIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW
z uregulowanym pobytem we Francji. TEL. 01 30 32 69 26.

POLKA SPECJALNA TEL: 01 40 20 00 80 **SERVICE** ZNIŻKA!!!

już od 350 F (dzieci) AR; już od 680 F (dorośli) AR

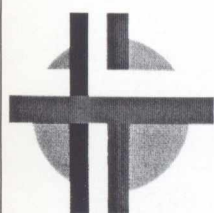
Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA ROCZNY BILET
BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 22 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sopot,	Wrocław,
Gdynia,	Opatów,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opole,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
Wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu
(t. 01 42 60 43 33) m^e Concorde, Madelaine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12:00 - 15:00 i 19:00 - 22:00
w niedzielę: 12:00 - 23:00

ECOLE „NAZARETH” STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 10 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne, dzienne, wieczorne, sobotnie,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe grupy od 10 stycznia

Sobotni kurs intensywny, kursy popołudniowe.

ZAPISY I INFORMACJE: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski;

Zespół: br. Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. NSJ, ks. Tadeusz Domżał.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - ks. Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM - Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré - 75001 PARIS

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 FF

☐ Pół roku 170 FF

☐ Przyjaciele G.K. 400 FF

☐ Czekałem

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....

RZYM 2000:

Pielgrzymując do miasta Jubileuszu

